Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 251

ABC NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa, wtorek 1 wrzesień 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

W Paryżu

Tą samą drogą, którą gen. Gamelin przyjechał do Polski, drogą na Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję z ominięciem krótszej drogi na Berlin, przyjechał wczoraj do Paryża naczelny wódz armji polskiej, gen. Rydz-Śmigły. Powitały go komentarze prasy francuskiej, tym razem z rzadką zgodnością podkreślające jednomyślnie znaczenie tej wizyty. Ułożono ceremonjał powitania i przyjęcia, który świadczy, że z francuskiej strony nie zaniedbano niczego, aby nadać wizycie tej charakter jak najbardziej uroczysty, podkreślić jej doniosłość, zaspokoić ambicje narodowe i osobiste, uniknąć jakichkolwiek drażliwości. Podkreślono troskę o jak najlepsze wrażenie i najserdeczniejszy nastrój.

Nikt już dziś niema wątpliwości, że wizyta ta, jak i poprzednia wizyta gen. Gamelina w Polsce, to akty wielkiego znaczenia politycznego, przedewszystkiem politycznego. Nawet „Gazeta Polska", chłodno i trzeźwo rozpatrująca w swoich komentarzach niezbyt w smak jej idące wypadki wycofała się ze straconej pozycji. Broni jeszcze tylko ostatnich okopów, z uporem podtrzymując tezę, że w polityce polskiej niema żadnych zmian, że wszystko rozwija się według tych samych linij, z których wynikł także — flirt z Berlinem. Formalnie nie odmawiamy jej racji. Nawet w okresie największych czułości w stronę Berlina nie brakło nigdy podkreśleń, że sojusz francusko-polski nie jest naruszony, że trwa niezmiennie, że stanowi nadal podstawę polskiej polityki. Tylko nie zawsze tym zapewnieniom towarzyszyła zgodna z niemi treść posunięć politycznych i dlatego nie zawsze trwało przekonanie o ich bezwzględnej szczerości.

Si duo faciunt idem — non est idem. Inaczej brzmią te same zapewnienia ze szpalt „Gazety Polskiej" i stojących za nią politycznych czynników, a inaczej w szczerej, żołnierskiej mowie przed stawicieli armji. Specjalnie czułe jest na te nuanse ucho francuskie. Nie darmo właśnie przysłowie francuskie mówi, że „c'est le ton, qui fait la musique".

Zapomnijmy o przeszłości. Wypadki polityczne przegoniły wszelkie teorje i wszelkie spekulacje. W świetle rzeczywistej rzeczywistości niema miejsca na gierki dyplomatyczne. Są fakty i te fakty mają swoje wymagania. W sposób imperatywny wymagają one i od Francji i od Polski zupełnego wyrównania różnic, zacieśnienia sojuszniczej współpracy, przywrócenia sojuszowi pełnego blasku. Wobec tych wymagań chwili muszą znaleźć się sposoby na rzucenie mostów nad rysami, jakie w sojuszu poczyniły odmienne zapatrywania i niezbyt zgrabne ręce.

Sądzimy, że w Paryżu właśnie sposoby te się znajdą. Tego oczekuje kraj po wizycie naczelnego wodza swej armji. Konsekwencją tego będzie nie tylko współpraca armji, ale [illegible] spodarstwa. Bo dziś na parcelację dziedzin niema miejsca. Wszystko służy tym samym celom i tym samym zadaniom.

Z największem zainteresowaniem, ale też z zupełną ufnością śledzi całe społeczeństwo polskie przebieg wizyty paryskiej. Zwraca uwagę na każdy jej szczegół. Przy widocznej obustronnej dobrej woli [illegible] możemy chyba być spokojni.

W. N.

Czas odnowić prenumeratę

Konkurenci o puhar Gordon-Bennetta

Uciekali przed burzą

Balony pomocnicze już wylądowały

W przestworzach trwa walka balonów o ufundowany przez Polskę puhar Gordon Bennetta. Jak wynika z komunikatów meteorologicznych, wszystkie balony leciały z przeciętną szybkością od 40 do 70 km. na godzinę. Ponieważ od chwili ich startu minęło kilkanaście godzin, można śmiało twierdzić, że wszystkie znajdują się już daleko poza granicami Polski.

Na Ukrainie było chmurno, lecz chmury znajdowały się na wysokości 2.000 m. Widzialność była dobra i wiał silny wiatr wschodnio-północny, osiągający szybkość do 70 km. na godzinę. W zachodniej części Rosji środkowej wiał wiatr o większym skręcie na północ, również z szybkością do 70 km. na godzinę. Zachmurzenie jednak było znacznie większe. Chmury spoczywają na wysokości 700 m. nad ziemią. Widzialność jest gorsza. Padają drobne deszcze.

Najgorzej było wczoraj na Białorusi i północnej części Rosji. Padał tam bez przerwy deszcz, chmury były gęste i zalegały na wysokości 200 m. Wiatry dochodzą do 60 km. na godzinę. Kierunek ich był bardziej północny.

Jeśliby balony, które poleciały niżej, poszły na Białoruś to tam wiatr poniósł je bardziej na północ. Straciłyby one w ten sposób na odległości ze względu na zmianę kierunku lotu.

Szybkość przeciętna wiatrów na odcinku od polskiej granicy do Uralu wynosiła wczoraj 60 km. na godzinę. Jeśli więc baloniarze zorjentowali się dobrze w kierunku wiatru, to będą mogli dolecieć nietylko do Uralu, lecz nawet go przelecieć.

Przewidywać należy, iż podobnie jak w r. 1934, część balonów opadnie w krajach nadbałtyckich lub w Finlandji, pozostałe zaś rozłożą się szerokim wachlarzem na terenach Rosji środkowej.

Nocy wczorajszej nad Warszawą przeszła burza deszczowa z piorunami. Szła ona na wschód i jakby goniła aeronautów. Front burzowy nie miał jednak dotarcia do zawodników, gdyż wyprzedzili go oni o jakieś 500 klm. i szybko przed nim uciekali.

LĄDOWANIA

BIAŁYSTOK, 31. 8. (tel. wł.). Wczoraj, o godz. 9.45 wiecz. w miejscowości Czeremcha lądował balon „Sanok" ze stacją radjową. Balon ten przeleciał 150 klm. w linji prostej od Warszawy, lecąc z szybkością przeciętną 42,5 km. na godz. Po drodze minęło go kilka balonów, biorących udział w zawodach „Gordon - Bennetta".

Jak widać z kierunku lotu balonu „Sanok" wziął on kierunek północno-wschodni. Jeśliby więc kontynuował dalej swój lot, to mógłby opaść na Polesiu. Świadczy to, że niektóre balony rzeczywiście, zamiast na wschód, skierowują się na północny wschód, czego nie należy uważać za korzystne. Znacznie korzystniejszy byłby kierunek na wschód.

ŁUNINIEC, 31. 8. (Ttel. wł.). Balon pocztowy „Syrena" wylądował dziś o godz. 2-ej w nocy w pobliżu toru kolejowego między stacją kolejową Lechina a wsią Cholewice za Łunińcem w odległości 50 km. od granicy sowieckiej. Balon ten przeleciał w linji prostej od Warszawy 420 km. Poczta balonowa została dostarczona do najbliższego urzędu pocztowego. Szybkość przeciętna lotu wynosiła ok. 50 km. na godzinę.

Trupy płyną rzeką

„Times" o bestjalskich morderstwach w Madrycie

LONDYN, 31. 8. „Times" zamieszcza doniesienia swego nadzwyczajnego wysłannika z Walencji o panującym w Madrycie terrorze czerwonym. Każdego poranku — donosi korespondent — można w rzece Manzanares widzieć płynące trupy zamordowanych. Niektórzy rozstrzelani wyrzucani są nawet za dnia z samochodów ciężarowych na ulice miast. Kierownictwa szpitali, znajdujących się na przedmieściach Madrytu, wystąpiły do rządu ze skargą, że chorzy nie mogą spać spowodu nieustannych przeraźliwych krzyków ofiar, transportowanych na miejsca egzekucji.

ZBRODNICZY FRYZJER

O rządach terroru w Maladze donosi również wysłannik „Daily Telegraph", który twierdzi, że istotnym władcą Malagi jest pewien fryzjer, który urzęduje w salonach gubernatorstwa i od 8-ej rano do późnego wieczora podpisuje listy skazanych na śmierć.

Gen. Smigły-Rydz w Paryżu

PARYŻ, 31. 8. (PAT.). O godz. 9 rano Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz udał się na Plac Gwiazdy, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym. Naczelnemu wodzowi towarzyszyli: ambasador Łukasiewicz w otoczeniu wyższych urzędników ambasady, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, attaché wojskowy przy ambasadzie R. P. płk. Fyda oraz francuski attaché wojskowy w Warszawie gen. d' Arbonneau.

Gen. Śmigłego-Rydza powitał na Placu Gwiazdy gubernator wojskowy miasta Paryża, bezręki bohater wojny światowej gen. Gouraud. Oddział 23 pułku piechoty kolonjalnej i oddział trębaczy oddał honory wojskowe gen. Śmigłemu-Rydzowi, który złożył wieniec o barwach narodowych polskich na płycie Nieznanego Żołnierza.

Przed opuszczeniem Placu Gwiazdy gen. Śmigły-Rydz złożył swój podpis w złotej księdze.

PARYŻ, 31. 8. (PAT.). W poniedziałek przed południem gen. Śmigły-Rydz składał oficjalne wizyty członkom rządu francuskiego, a mianowicie udał się do pałacu Matignon, gdzie mieści się prezydjum rady ministrów i złożył wizytę premjerowi Blumowi, z którym odbył 20-minutową rozmowę. Następnie gen. Śmigły-Rydz udał się na Quai d'Orsay, aby złożyć wizytę ministrowi spraw zagranicznych Delbos'owi, poczem w otoczeniu swej świty, w towarzystwie zastępcy szefa sztabu gen. Geraudias udał się na rue St. Dominique, gdzie mieści się ministerstwo wojny, celem złożenia wizyty ministrowi obrony narodowej Daladier, który wydał dziś śniadanie na cześć naczelnego wodza polskich Sił Zbrojnych.

Po śniadaniu gen. Śmigły-Rydz opuścił samochodem Paryż, udając się w towarzystwie gen. Gamelin do Reims, gdzie oczekiwany jest w godzinach popołudniowych. W Reims ma go powitać minister lotnictwa Cot i komendant 10 okręgu wojskowego gen. Borger.

(Szczegóły uroczystego przyjęcia i mowę gen. Rydza Śmigłego podajemy na str. II).

Powitanie w Paryżu

Do tej pory nigdy jeszcze nie nawiązano łączności fototelegraficznej między Warszawą a Paryżem. Łączność ta istniała tylko między Warszawą a Londynem i Warszawą a Berlinem i kilkoma miastami niemieckiemi. Otrzymany przez nas fototelegram (obok) przedstawia Śmigłego - Rydza. W dwie godziny po przyjeździe generała do Paryża odebraliśmy zupełnie dobre i wyraźne zdjęcia, przy pomocy aparatury fototelegraficznej, włączonej na kabel paryski. (PAT)



Zdjęcie przedstawia gen. Rydza - Śmigłego wraz z witającemi go osobistościami francuskiemi cywilnemi i wojskowemi podczas hymnu narodowego polskiego.

Nota 9 państw

w sprawie walk w Hiszpanji

HENDAYE, 31 8. Do rządu madryckiego nadeszła wczoraj nota od grona dyplomatów, akredytowanych w Madrycie, a przebywających chwilowo w Saint Jean de Luz. Rzeczona nota stwierdza, że z inicjatywy dziekana korpusu dyplomatycznego w Madrycie przeprowadzona została wymiana poglądów, w której dyplomaci wyrażali swe głębokie ubolewanie z powodu cierpień, na jakie narażona jest ludność cywilna w Hiszpanji w związku z rozgrywającemi się wypadkami. Aby złagodzić te cierpienia, korpus dyplomatyczny wyraża gotowość podjęcia pośrednictwa między walczącemi stronami.

Nota zastrzega, iż nie jest to bynajmniej wtrącanie się do spraw wewnętrznych, a ma na celu jedynie ulżenie ciężkiej doli ludności cywilnej. Notę podpisali przedstawiciele dyplomatyczni W. Brytanii, Włoch, Francji, Belgii, Czechosłowacji, Holandii, Norwegii, Findandii i Szwecji.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Japonii nie przyłączyli się do tego kroku.

Powstanie w Palestynie

wywołuje fermenty w Syrji

JEROZOLIMA, 30. 8. Po dłuższych obradach arabski komitet strajkowy ogłosił odezwę, nawołującą ludność do kontynuowania strajku w dotychczasowych rozmiarach i do udzielenia akcji strajkowej w dalszym ciągu swego niepodzielnego poparcia.

Akcja terorystyczna trwa w dalszym ciągu. Koło miejscowości Rechoboth trzech strażników żydowskich zostało postrzelonych z zasadzki. Na autobus koło Petacztikwa, napadli powstańcy arabscy, zabijając szofera i raniąc 3 pasażerów. W pobliżu Ramall między wojskiem i bandą Arabów wywiązała się utarczka, w czasie której 4 Arabów zostało zabitych. W kolonji żydowskiej Gandahar zniszczono znaczną ilość drzew cytrynowych.

KAIR, 31.8. Z Byerutu donoszą: powstanie palestyńskie wywołuje coraz większy ferment w Syrji: powstają zaburzenia w [illegible] miejscowościach, tłumione przez władze francuskie bardzo stanowczo.

Ostatnio dokonano nowych aresztowań wśród członków partji ludowej, zaś w Aleksandrecie żandarmerja rozpędziła strzałami zebranie młodzieży bloku nacjonalistycznego. W Dżabal - Druzie doszło również do rozruchów.

Poslanka USA w Danji

podała się do dymisji

RAPIDS CITY, 31. 8. Prezydent Roosevelt przyjął dymisję pani Ruth Bryan Owen, ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w Danji.

Pani Bryan Owen była jedyną kobietą, posiadającą rangę ministra w amerykańskim korpusie dyplomatycznym. Ustąpienie swe pani Bryan Owen motywuje chęcią wzięcia czynnego udziału w kampanji wyborczej.

Minister Norwegji Koht

w obronie emigranta Trockiego

OSLO, 31. 8. Minister spraw zagranicznych Koht wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie, w którem m. in. poruszał sprawę Trockiego.

„Gdy rząd norweski — mówił minister — udzielił Trockiemu zezwolenia na pobyt w Norwegji, to kierował się zasadą, stosowaną zawsze w krajach, gdzie panuje swoboda: prawem azylu, przyznawanym uchodzcom politycznym bez względu na kraj, z którego pochodzą ani na stronnictwo polityczne, do którego należą. Jeśli istnieją kraje, w których opozycja polityczna jest niedopuszczalna, to państwa, uznające zasadę swobody, poczytywać muszą za obowiązek udzielanie azylu uchodzcom z tych krajów. Obecny rząd norweski nie odstąpi od tej zasady, gdyż nikt w tej dziedzinie nie ma prawa udzielania nam rozkazów".

Lot Lewonewskiego z Los Angeles

MOSKWA, 31. 8. Lotnicy Lewoniewski i Lewczenko wylądowali wczoraj w Zigańsku nad Leną. Jak wiadomo, lotnicy ci wystartowali z Los Angeles, zamierzając dolecieć do Moskwy.

Ozierski zdziwiony

notatkami prasy zagranicznej

LONDYN, 31. 8. Korespondent „Daily Herald" donosi z Moskwy, że szef sowieckiej misji handlowej W. Brytanji Ozierski wyraził wielkie zdziwienie z powodu pogłosek, kursujących o je go osobie. „Moja podróż do Moskwy — oświadczył Ozierski — nie ma w sobie nic nadzwyczajnego. Nie rozumiem dlaczego czynione jest tyle hałasu dokoła mej osoby. W dniu jutrzejszym opuszczam samolotem Moskwę i przybędę do Londynu prawdopodobnie w środę".

(Jak wiadomo prasa zagraniczna donosiła o odwołaniu Ozierskiego ze stanowiska oraz o porwaniu jego żony i dzieci przez agentów G. P. U.).

„Trzeba być coraz silniejszym"

Oto hasło Włochów epoki faszystowskiej

AVELLINO, 30. 8. Po zakończeniu manewrów, Mussolini wygłosił do wojska i tłumnie zgromadzonego ludu następującą mowę:

Wielkie manewry 14 roku ery faszystowskiej zostały zakończone. Odbywały się one od pierwszego do ostatniego dnia w atmosferze płomiennego entuzjazmu. Sympatja i gościnność, którą okazywaliście wojsku, oraz wasz gorący partriotyzm dowiodły, że jesteście godni, aby na waszej ziemi miały miejsce wielkie manewry pierwszego roku imperjum faszystowskiego. Jutro, w dolinie Valturare przed majestatem Wiktora Emanuela III., króla Italji i cesarza Abisynii, przedefiluje z.sforą 60 tysięcy ludzi, 200 wozów pancernych, 400 armat, 400 moździerzy, 3.000 karabinów maszynowych i 2.800 samochodów.

Ten zespół ludzi i narzędzi wojennych jest imponujący, ale przedstawia on sobą tylko skromną i niemal niedostrzegalną cząstkę sił zbrojnych, na które Włochy mogą dziś bezpiecznie liczyć.

Wzywam Włochów, aby przyjęli dosłownie moje następujące kategoryczne oświadczenie: **Wszystkie siły zbrojne Italii stały się po ostatniej wojnie w Afryce jeszcze bardziej skuteczne, niż były uprzednio. Możemy zawsze w ciągu paru tylko godzin i na podstawie zwykłego rozkazu zmobilizować 8 miljonów ludzi, stawiając pod bronią olbrzymi blok ludzi, którzy w ciągu 14 lat ery faszystowskiej zostali zaprawieni w duchu poświęcenia i heroizmu.** Lud włoski powinien wiedzieć, że jego pokój wewnętrzny i zewnętrzny jest chroniony, a wraz z jego pokojem chroniony jest również pokój świata. Po wojnie, która zakończyła się miażdżącym i błyskawicznym zwycięstwem, nieznanym w dziejach, po wojnie, która była najsprawiedliwszą ze wszystkich, Włochy uzyskały w sercu Afryki olbrzymie i bogate terytorja, które w ciągu dziesiątków lat pozwolą im na pracę oraz na zastosowanie jej zdolności twórczych. Z tych względów, jak również i innych, odrzucając **wprawdzie absurdalną hipotezę pokoju wiecznego, obcą naszej naturze i naszemu temperamentowi, pragniemy żyć ze wszystkimi i jesteśmy zdecydowani ofiarować nasz udział we współpracy z innymi narodami.**

Ale po katastrofalnym upadku konferencji rozbrojeniowej, w obliczu wyścigu zbrojeń, już rozpętanego i którego nie da się zahamować, w obliczu pewnych sytuacyj politycznych, będących w toku ciągłego rozwoju, **hasłem Włochów epoki faszystowskiej powinny być słowa następujące: Trzeba być silnym i trzeba być coraz silniejszym, trzeba być tak silnym, aby być zdolnym do stawienia czoła każdej ewentualności i spojrzenia w oczy każdemu przeznaczeniu.** Temu najwyższemu kategorycznemu nakazowi zostanie podporządkowane całe życie narodu.

Czarne koszule, młodzieży z pod znaków liktorskich! Imperjum nie zrodziło się z kompromisów, zawartych przy zielonych stolikach, ale z 5-u sławnych i zwycięskich bitew, stoczonych w duchu walki, który ugiął olbrzymie trudności materjalne oraz koalicję państw niemal uniwersalną. Ten duch rewolucji czarnych koszul jest duchem Włoch ludowych, wojowniczych i czuwających na morzu, lądzie i w powietrzu.

Czarne koszule rewolucji! Od ostatnich wielkich manewrów upłynęło tylko 12 miesięcy, a ileż od tej chwili nastąpiło wydarzeń, ile historji, której wpływ coraz bardziej daje się odczuwać. Zanim się rozstanę z wami, postawię wam następujące pytania: Czy dawne rachunki zostały uregulowane? (tłum odpowiada twierdząco). — Czy szliśmy zawsze prosto naprzód? (okrzyki: tak jest). W takim razie obiecuję wam, że czynić tak będziemy jutro i zawsze.

Mowa Mussoliniego zakończyła się entuzjastyczną manifestacją tłumu, który długo wznosił okrzyki na cześć szefa rządu.

DEFILADA

RZYM, 31. 8. Na równinie Volturara odbyła się dziś przed królem i Mussolinim wielka defilada wojsk, biorących udział w manewrach. Przedefilowało 50.000 żołnierzy i 5000 oficerów. Defiladą dowodził książę Piemontu. Byli obecni książęta Aosty i Bergamo, hrabia Turynu, marszałkowie Badoglio, de Bono i Balbo, minister Ciano i większość członków rządu.

Przedefilowało 18 pułków piechoty, 4 pułki bersaljerów, 7 pułków artylerji dywizyjnej, 4 pułki kawalerji, 3 pułki artylerji przydzielonej do korpusów i 3 pułki saperów. W defiladzie wzięło udział 400 armat, 355 haubic, 580 czołgów, 900 motocyklów i 2380 samochodów.

O narodową Hiszpanję

walczą wojska powstańcze

BERLIN, 30. 8. Premjer rządu powstańczego w Burgos gen. Cabanellas oraz dowódca sił narodowych na froncie północnym gen. Mola, udzielił wywiadu przedstawicielom „Völkischer Beobachter" i „Lokal Anzeiger".

Premjer rządu narodowego zapytany o przyszły ustrój Hiszpanji oświadczył, iż problem ten rozstrzygnięty zostanie przez ochotnicze wojska narodowe po zakończeniu wojny domowej. W każdym razie — oświadczył gen Cabanellas — **Hiszpanja będzie tak rządzona, iż „nigdy nie owładnie nią ani ambitny jakiś polityk ani masoni, ani żydzi, czy też inne pasożyty.** Administracja kraju nie może być zdecentralizowana. Rozdział kraju na, narodową część północną i komunistyczną część południową jest wykluczony. Wojska narodowe walczą o całość Hiszpanji".

Gen. Mola zapytany o szczegóły operacyj wojennych oświadczył, iż atak na Madryt nastąpi po całkowitym otoczeniu stolicy. **Siły rządu madryckiego gen. Mola oblicza w chwili obecnej na 250.000 ludzi. Najbardziej skuteczną bronią okazało się dotychczas lotnictwo.** Gen. Mola zaznaczył dalej, iż pomoc, udzielona Madrytowi **przez Francję i Sowiety,** nie ulega najmniejszej wątpliwości, ponieważ **wśród jeńców, wziętych do niewoli przez wojska narodowe, znajduje się wielu Francuzów i komunistów rosyjskich.**

Na pytanie dotyczące przesyłek złota z Madrytu do Paryża, gen. Cabanellos oświadczył, że w rękach rządu narodowego znajduje się obecnie 41 miljonów peset w złocie, na ogólną sumę 60 miljonów, jakie posiadał Bank Hiszpański. Problem finansowy wojny domowej jest więc zatem rozstrzygnięty. Niemniej jednak rząd narodowy podejmie wszelkie środki, celem zaprotestowania przeciwko nieprawnemu wywozowi złota z Hiszpanji.

Uroczyste przyjęcie we Francji

Mowa gen. Śmigłego-Rydza

w ambasadzie R. P. w Paryżu

PARYŻ, 30. 8.

Najwyższy protokuł ceremonji wojskowej zastosowano już od chwili przekroczenia przez gen. Śmigłego - Rydza granicy francuskiej, już od Belfort, protokuł stosowany tylko wobec panujących, to znak szczególnego hołdu wojska francuskiego dla polskiego Naczelnego Wodza.

Wzdłuż ulicy, wiodącej do dworca, ustawiły się orkiestra 21 p. piechoty kolonjalnej oraz batal-jon honorowy gwardji republikańskiej ze sztandarem i orkiestrą. Po drugiej stronie ulicy, tworząc szpaler, ustawili się delegaci polskich organizacyj społecznych ze sztandarami, a mianowicie: Strzelca, Sokoła, Związku polskich stowarzyszeń kombatanckich, przybyłe na tę uroczystość nietylko z Paryża i okolicy, lecz także ze wszystkich środowisk emigracji polskiej we Francji.

Gdy naczelny Wódz armji polskiej wyszedł przed dworzec, orkiestra odegrała najpierw marsza generalskiego, następnie „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Marsyljankę". Gen Śmigły Rydz, stojąc na baczność, wysłuchał hymnów, poczem przeszedł przed frontem bataljonu gwardji republikańskiej. Następnie wśród owacyjnych okrzyków przeszedł przed frontem oddziałów strzeleckich, Sokoła, harcerzy i harcerek. Po przeglądzie gen. Śmigły - Rydz w towarzystwie gen. Gamelin odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w jednym z hoteli paryskich.

POLONIA WITA GENERAŁA

PARYŻ, 31. 8. Na dziedzińcu pałacu ks. Sagan, w którym mieści się obecnie ambasada polska w Paryżu, ustawiły się oddziały Związku Strzeleckiego, „Sokoła", Związku Harcerstwa, polskie organizacje kombatanckie i księża z misji katolickiej, delegacje polskich stowarzyszeń katolickich — opodal delegacje polskich związków politycznych bezpartyjnych i socjalistycznych oraz delegaci sekcji polsko - francuskiej, lewicowego związku zawodowego C. G. T. W salonie na pierwszem piętrze ambasady — delegacje emigracji polskiej ze wszystkich okręgów Francji: z Paryża, Lille, Strasburga, Lionu i Tuluzy — cała Polska z Francji.

Wódz Naczelny przybył po złożeniu wizyty generałowi Gamelin i rewizycie o godz. 5-ej popołudniu do ambasady. Orkiestra kombatantów polskich powitała go hymnem narodowym polskim i francuskim, następnie przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" gen. Śmigły-Rydz obszedł fronty oddziałów, zatrzymując się przy każdym i wypytując o szczegóły pracy i organizację.

W imieniu zebranych wygłosił przemówienie powitalne prezes rady porozumiewawczej stowarzyszeń polskich we Francji Stefan Reyer, senjor wychodźctwa polskiego we Francji, którego dwóch synów poległo w szeregach bajończyków.

PRZEMÓWIENIE GENERAŁA RYDZA-ŚMIGŁEGO

W odpowiedzi wygłosił gen. Śmigły-Rydz następujące przemówienie:

Panie Prezesie! Jeżeli panu w czasie tego przemówienia głos więzł w gardle ze wzruszenia, to mnie tem bardziej musiało ogarnąć wzruszenie, kiedym się znalazł po raz pierwszy wśród emigracji polskiej. Wzruszenie na pewno tem większe, że przyjeżdżam już nie w tej tragicznej epoce, gdy była to emigracja, co resztkę ducha patrjotyzmu i godności narodowej musiała chronić na obcej ziemi, lecz przyjeżdżam w okresie, gdy istnieje Polska niepodległa, Polska nietylko niepodległa, lecz triumfująca, Polska, która istnieje nietylko materjalnie, lecz zdobywa sobie coraz to większy głos w sprawach europejskich.

Nie będę tu wam przedstawiał żadnych programów politycznych z dziedziny polityki zagranicznej, czy też wewnętrzno organizacyjnych. Nie czas na to i pora. Chciałbym tylko podkreślić jeden zasadniczy moment tej chwili. Przychodzicie do mnie z sercem i ja do was z sercem przychodzę. Wiecie wszyscy najlepiej, iż mamy w naszej państwowości zaległości pod względem materjalnym, zaległości nie z naszej złej woli wynikłe, lecz z przyczyn historycznych. Te zaległości musimy odrobić.

Jest jednak wielką prawdą, o której każdy Polak, czy to w kraju, czy to na obczyźnie, choćby za dalekimi oceanem, zawsze winien pamiętać: warunkiem każdego dobra materjalnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać. Nie stać nas na to, gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie dziś niszczą i tępią. Jeżeli zdobędziemy się na usunięcie tych różnic, to Polska, wasza Macierz, będzie dysponowała jeszcze większymi możliwościami otaczania was opieką i przychodzenia wam z pomocą.

Cieszę się, że witacie mnie tutaj jako przedstawiciela wojska, bo nasz triumfalny, okryty sławą zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem który winien nas wszystkich skupic

Lotnictwo i pieniądze

mogą rozstrzygnąć walki w Hiszpanji

BURGOS, 30. 8. Wedle wiadomości z Madrytu, biskup Segovii został zamordowany przez anarchistów katalońskich. Biskup Tortosy jest uwięziony wraz z krewnymi na pokładzie statku w porcie Tarragona.

ZE ŹRÓDEŁ POWSTAŃCZYCH

BURGOS, 30. 8. Na zasadzie wiadomości ze źródeł powstańczych, sytuacja na froncie przedstawia się, jak następuje: W prowincji Guipuzcoa powstańcy zajęli m. Belcoin na zachód od Hernani, zdobywając dwie armaty, 2 karabiny maszynowe oraz wielką ilość amunicji.

Samoloty powstańcze bombardowały ostatniej nocy ministerstwo wojny, dworzec północny i lotnisko Barajas w Madrycie.

Wojska powstańcze, broniące Oviedo, dokonały wypadu na szosę, wiodącą do Santander, likwidując wysunięte posterunki wojsk rządowych i powracając do Oviedo z liczną zdobyczą w postaci karabinów maszynowych. Samoloty powstańcze zrzuciły oblężonym paczki z gazetami i tytoniem.

Okręt szkolny marynarki wojennej „Galate" przybył do portu Ferrol i wraz ze wszystkimi oficerami i podchorążymi oraz załogą przeszedł na stronę powstańców. Krążownik rządowy „Miguel Servantes" został ciężko uszkodzony przez samoloty powstańcze w cieśninie gibraltarskiej.

W walce pod Campillo na froncie Teruel powstańcy odparli kolumnę rządową, która pozostawiła 60 zabitych, - w tem dowódcę oddziału, znanego komunistę Pancho Villa.

Ofensywa powstańców w Asturji i Aragonie trwa. Wojska powstańcze znajdują się w odległości 1 km. od Irunu. Operacje pod San Sebastian są utrudnione z powodu mgły.

Samoloty powstańcze zbombardowały szereg okrętów rządowych na Morzu Śródziemnem. Baterje nadbrzeżne w Huelva zmusiły do ucieczki krążownik, który zamierzał bombardować port.

ŹRÓDŁA RZĄDOWE

MADRYT, 30. 8. Wedle wiadomości ze źródeł rządowych, sytuacja na froncie przedstawia się jak następuje:

Wojska rządowe odniosły wielkie zwycięstwo w prowincji Huesca. Wojska powstańcze, idące na odsiecz Huesca, zostały obrzucone bombami przez samoloty rządowe i poniosły wielkie straty. Jednocześnie „milicja ludowa" zaatakowała oddział powstańczy, który rzucił się do ucieczki, pozostawiając licznych jeńców oficerów i żołnierzy, dwie armaty oraz wiele karabinów maszynowych i amunicji.

Z Santander donoszą, że operacje w pobliżu miejscowości Espino - Zadelos - Monteros odbyły się z całkowitem powodzeniem. „Milicja ludowa" zajęła szereg ważnych pozycyj.

Miejscowość Eibar (30 km. od Tolosy), gdzie znajduje się fabryka broni, była wczoraj bombardowana przez 2 samoloty powstańcze, które zrzuciły 20 bomb. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Pozatem bombardowanie spowodowało wielkie spustoszenia.

Odznaczenie pośmiertne

ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego

„Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu krzyża komandorskiego orderu Odrodzenia Polski — ś. p. Wojciechowi Stpiczyńskiemu, posłowi na sejm Rzeczypospolitej, redaktorowi i publicyście, za zasługi położone w walce o niepodległość oraz w pracy dla państwa.

Fantastyczna

pogłoska

PARYŻ, 31. 8. „Figaro" zamieszcza mało prawdopodobną wiadomość, jakoby stracenie 16 skazanych w ostatnim procesie moskiewskim było pozorne. W rzeczywistości straceni wywiezieni zostali, według doniesień pisma, nad Lenę i jezioro Bajkalskie.

Spłonęła willa

w Świdrze

Przy ul. Mickiewicza 18 w Świdrze zapalił się dom drewniany I-piętrowy, składający się z 13-tu ubikacyj, należący do Gerszona Fajersztejna (Graniczna 2).

Wskutek łatwopalnego materjału, dom spłonął doszczętnie

Strzelał do dziewczyny — trafił studenta

Krwawa zbrodnia przy ul. Kruczej

Wczoraj około godz. 9 r. przy zbiegu ul. Kruczej i Wspólnej strzelał 30-letni Zygmunt Skorupski (nigdzie niemeldowany), bez zajęcia — do 24-letniej Stanisławy Sosnowskiej (Nowy Świat 26), ekspedjentki. Dwie kule trafiły S., na szczęście powierzchownie w szyję i czoło, jedna kula chybiła, ostatnia zaś trafiła śmiertelnie w usta przechodzącego 27-letniego Jana Koćmina (Koszykowa 53), studenta medycyny, który z walizeczką podążał do żony swej, 34-letniej Władysławy, poślubionej przed rokiem, przebywającej obecnie w klinice położniczej (Marszałkowska 45).

Na odgłos strzałów nadbiegł przechodzący patrol policji, który sprawcę krwawego zajścia aresztował i przeprowadził do XIII-go komis. Tam również przeprowadzono Sosnowską, aby mogło ją opatrzeć Pogotowie.

Zmarły tragiczną śmiercią Koćmin, oprócz żony, pozostawił 10-dniowego synka.

Badany Skorupski zeznał, że zamierzał zabić Sosnowską za to, że zerwała z nim znajomość. Rewolwer syst. „Hiszpan" nabył na pl. Kercelego.

Badana Sosnowska oświadczyła, że poznała Skorupskiego przed trzema laty. Po trzyletniej znajomości, w czasie której Skorupski, korzystając z naiwności Sosnowskiej, wyłudzał pieniądze, stale obiecując, że po otrzymaniu posady ożeni się z S. Widząc, że z małżeństwa ze Skorupskim nic nie będzie, zerwała znajomość. Skorupski mimo to przysyłał Sosnowskiej listy, prosząc o utrzymywanie stosunków.

W ub. niedzielę Sosnowska w jednym z dzienników dała ogłoszenie, że poszukuje posady ekspedjentki. Skorupski, przeczytawszy ogłoszenie, wysłał chłopca z listem do Sosnowskiej prosząc, aby w poniedziałek o godz. 8 r. przyszła w sprawie objęcia posady w magazynie mód Bielawskiej (Krucza 31). Gdy Sosnowska wyszła z magazynu, gdzie dowiedziała się, że żadna posada nie wakuje, wówczs zaczajony na rogu ul. Wspólnej i Kruczej Skorupski zaczął strzelać.

Zbliżenie do Francji

oznacza zmiana rządu w Rumunji

BUKARESZT, 30. 8. Nowy rząd złożył przysięgę na ręce króla w zamku Pelesz o g. 1-ej w nocy.

Wychodząc z zamku premjer Tatarescu złożył prasie oświadczenie, w którem powiedział m. i.: „Aby móc przebyć ostatni etap prac rządu, uważałem **za konieczną szeroką rekonstrukcję gabinetu.** Większa spoistość, urzeczywistniona przy tworzeniu nowego gabinetu, zapewni maksimum jedności działania rządu we wszelkich jego przejawach.

Na temat polityki zewnętrznej premjer powiedział co następuje: „Rząd kontynuować będzie politykę zagraniczną, prowadzoną przez wszystkie rządy zjednoczonej Rumunji. Wyraziwszy słowa uznania dla Titulescu, premjer zaznaczył, że polityka którą tylokrotnie już określał, nie jest polityką o charakterze osobistym, ani polityką oportunizmu jakiegoś człowieka lub polityką partji, lecz polityką całego narodu, mającą stałe cele: obronę granic i zabezpieczenia pokoju., Coraz **ściślejsze stosunki z naszymi sojusznikami Małej Ententy i Ententy bałkańskiej, z Polską, z W. Brytanją, a przedewszystkiem z Francją, z którą jesteśmy nierozerwalnie związani wszystkimi interesami i wszystkimi ideałami naszego narodu, stosunki przyjaźni ze wszystkimi państwami, z republiką sowiecką i ze wszystkimi naszymi sąsiadami są stałym celem naszej działalności zewnętrznej. Umocnienie istniejących sojuszów.**

TITULESCU CHORY

MONTE CARLO, 30. 8. B. minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu cierpi od kilku dni na febrę malaryczną

Agitacja na Litwie

za utworzeniem Frontu Ludowego

KRÓLEWIEC, 31. 8. Wychodząca w Królewcu urzędowa „Preussische Zeitung" donosi z Kowna:

Na Litwie rozpoczęła się propaganda za utworzeniem t. zw. „Frontu Ludowego". Na czele tej akcji stoi redaktor kowieńskiego „Juedische Stimme" dr. Rubinstein. Jego apel do kół opozycyjnych w sprawie utworzenia Frontu Ludowego miał zostać z radością powitany przez lewicową „Lietuvos Zinios", tembardziej, że zawierał on równocześnie napaść na urzędowy organ litewski „Lietuvos Aidas". Dr. Rubinstein zarzucał mianowicie „Lietuvos Aidas", iż ze zbyt widoczną sympatją bierze on stronę powstańców w Hiszpanji. „Preussische Ztg." jest zdania, iż akcja „Juedische Stimme" ma na celu bolszewizację Litwy.

„Memeler Dampfboot" podaje, że 26 b. r. odbyły się w Kownie rewizje u szeregu komunistów, przyczem kilka osób aresztowano. Znaleziono wiele kilogramów druków i ulotek komunistycznych, siedem matryc z tekstem odezw komunistycznych oraz skonfiskowano korespondencję w sprawach propagandy komunistycznej na Litwie w językach niemieckim, rosyjskim i litewskim.

Policja kowieńska zakupiła ostatnio 2 samochody pancerne,

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 31 sierpnia

Dewizy: Holandja 360.80; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.68; Gdańsk s. 100.20, k. 9980; Kopenhaga 119.35; Helsingfors 11.72; Nowy Jork 5.31¼; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 3/8; Oslo s. 134.63, k. 133.97; Paryż 34.98½; Praga 21.96; Sztokholm 137.80; Zurych 173.20; Wiedeń 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31½, k. 5.29; Medjolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 48.75, (500 dol.) 49.75 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 63.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. serjowa I em. 77.00; 5 proc. konwers. 47.00 (drobne odcinki) 46.00; 6 proc. poż. dolarowa 61.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Kom. Banku G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. B. G. K. 94.00; 7 proc. L. Z. B. G. K. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.50 (w proc); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44.75 — 44.50 — 44.75; 5 proc. L. Z. Warsz. 52.25; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 52.25 — 52.63.

Akcje: B. Polski 97.00; Węgiel 14.25; Lilpop 12.50; Starachowice 32.50.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza; rubel srebrny 1.55; gram czystego złota 5.9244; 4 proc. poż. konsolid. 42.00 — 42.50. Pożyczki dolar. w obrotach pryw.: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 60.00 — 60.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 52.00 — 52.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 51.88 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kamanki o czystości 97 procent 110 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30 — 31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

Paszport zagraniczny

Zalety i usterki nowych przepisów paszportowych

W ubiegły piątek weszły w życie nowe przepisy o paszportach zagranicznych.

Sprawa paszportowa straciła wogóle na wartości wobec ograniczeń dewizowych. Zwłaszcza ostatnie ograniczenie dozwolonej do wywozu sumy do zł. 200 wogóle wyjazd uniemożliwia, chyba, że ktoś ma zagranicą [illegible] kać lub dłużników, od których spodziewa się zwrotu należności. A i taka nadzieja na łaskę rodziny może być zawodna, puszczanie się zaś zagranicę w tem przekonaniu, iż dłużnik w dzisiejszych czasach w terminie zwróci należność, to już doprawdy przesadnie lekkomyślny optymizm.

TROCHĘ LEPIEJ

Pomimając jednak ich praktyczne znaczenie, należy stwierdzić, że nowe przepisy paszportowe, wprowadzone ustawą lipcową i sierpniowem rozporządzeniem wykonawczem, stanowią duży postęp w porównaniu z [illegible] prawnym. Zasadniczo bowiem paszport jest obecnie dostępny dla każdego. A choć w dzisiejszych czasach mało kto wybiera się zagranicę, jednak samo poczucie, że nie jest się już od niej odciętym, ma też swą wagę i wymowę.

Mądrze też postanowiono, że zasadniczo każdy paszport upoważnia do wielokrotnego przekroczenia granicy [illegible] terminie ważności. Państwo bowiem wcale nie jest zainteresowane w tem, aby ktoś, mający w miesiącu parę kilkudniowych spraw do załatwienia zagranicą, nie wracał po każdej z nich do kraju, lecz, w obawie przed powiększonemi opłatami paszportowemi, umyślnie przez cały miesiąc przebywał zagranicą, tracąc niepotrzebnie czas i wydając zagranicą pieniądze.

KTO NIE PŁACI

Natomiast istotne zastrzeżenia muszą wywołać postanowienia o ulgach w opłatach paszportowych.

Ulgi te przysługują z samego prawa, bądź też zależą od swobodnego uznania władzy administracyjnej. Do pierwszej kategorji uprawnionych należą prócz dzieci, emigrantów i osób, którym przyznano na wyjazd zasiłek z funduszów publicznych, niezamożni, jeśli wykażą, że wyjazd ich jest konieczny a uiszczenie opłaty naraziłoby ich na dotkliwy uszczerbek majątkowy.

Otóż byłoby bardzo pożądanem, aby w rozporządzeniu wykonawczem wyraźnie określono zarówno pojęcie niezamożności, dotkliwego uszczerbku majątkowego i konieczności wyjazdu, jak i sposób dochodzenia ich. Jakie dokumenty musi w tym celu przedstawić np. urzędnik na niewysokiem stanowisku, któremu lekarz stanowczo nakazał wyjazd zagranicę? Nie ulega wątpliwości, że opłata paszportowa stanowi dlań dotkliwy uszczerbek majątkowy", gdyż pensję ma niewielką, a na wyjazd niewątpliwie musi się zadłużyć. Ustawa jednak wymaga, by był również niezamożny, a na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów (np. w sądzie przy przyznawaniu prawa ubogich) nigdy nie zaliczano do tej kategorji osób otrzymujących stałą pensję, wystarczającą na życie.

SZKODLIWE OPŁATY

A czy do uzyskania ulgi w paszporcie istotnie potrzebne jest stwierdzenie, że wyjazd jest konieczny?

Lekarze bardzo często nakazują wyjazd zagranicę, uważając, że dla zdrowia chorego pobyt w pewnej zagranicznej miejscowości leczniczej stanowi najlepszą kurację. Co innego stwierdzenie jej konieczności, boć ostatecznie zawsze prawie jeden środek leczniczy da się zastąpić innym, choć aż istotnie gorszym. Czy jednak osoba niezamożna, dla której wydatek 80 zł. na paszport stanowi „dotkliwy uszczerbek majątkowy", ma być skazywaną na pobyt w kraju, gdyż wyjazd jej zagranicę nie jest „konieczny", lecz tylko ze wszechmiar pożądany?

A osoby, które od właściwej władzy otrzymały zaświadczenie o potrzebie wyjazdu w celach naukowych? Oczywistem jest, że niezachodzi tu konieczność wyjazdu. Jeżeliby osoby te otrzymały zasiłek na wyjazd, byłyby wolne od uiszczenia opłat. Jeżeli jednak Ministerstwo, uznające potrzebę wyjazdu, nie może z braku funduszów udzielić zasiłku, to czy osoba, która mimo to godzi się wyjechać, powinna dlatego tylko, że nie uzyskała zasiłku, pokrywać całkowicie opłatę paszportową? Zasadniczo zaś ludzie nauki, otrzymujący zaświadczenie o potrzebie wyjazdu, nie rozporządzają wielkiemi funduszami. Dodatkowy wydatek blisko 100 zł. na paszport może być poważnym argumentem, zatrzymującym ich w kraju. I kto na tem zyska? Przecież zaświadczenie wydano im nie przez wzgląd na ich samych, lecz ze względu na ogół, który z ich pracy naukowej skorzysta. Za utrzymaniem opłaty w tych wypadkach mógłby przemawiać tylko poważny wzgląd fiskalny. Nie jest zaś sporne, że opłaty paszportowe, zwłaszcza po obecnem ich obniżeniu, pozbawione są celów fiskalnych. Nie jest bowiem ich celem istotnym stwarzanie źródła dochodu dla Państwa, lecz tworzenie hamulca dla wyjazdu zagranicę. W danym zaś wypadku hamulec ten jest stanowczo nie na miejscu.

SWOBODNE UZNANIE

Pewną korektywę powyższych braków stanowią wypadki, w których władza może przyznawać ulgi według swobodnego uznania. Przewidują one istotnie wyjazd w ważnych sprawach naukowych. Przedewszystkiem jednak decyzja w tych sprawach należy do Ministra Spraw Wewnętrznych przez co z częstych i zwykłych wypadków stwarza się niepotrzebnie jakąś kwestję wielkiej wagi. Po drugie zaś nawet w wypadkach, w których utrzymanie opłaty byłoby szkodliwe, zwolnienie od niej jest prawem strony, lecz zależy od swobodnego uznania władzy.

Do swobodnego uznania pozostawione winny być wogóle tylko takie sprawy, które ustawowo uregulować się nie dadzą, gdyż dopiero ocena przez władze każdorazowego wypadku może stanowić praktyczną korektywę zamierzeń ustawodawców. Otóż ustawa upoważnia do udzielenia ulg „w przypadkach uzasadnionych stosunkiem osób wyjeżdżających albo charakterem lub celem wyjazdu".

Nikt nie będzie podejrzewał, iż Minister Spraw Wewnętrznych zrobi kiedykolwiek z tego przepisu niewłaściwy użytek. Jednakowoż jednym z zasadniczych wymogów praworządności jest jasne określenie w ustawach conajmniej wytycznych, których ma się trzymać władza wykonawcza. Tymczasem powyżej cytowany przepis jest tak ogólnikowy, iż niema wypadku, któregoby nie można było podeń podciągnąć. Oczywiście najgorszy przepis może być najlepiej wykonywany. Jednak stwierdzić trzeba, że sam przepis powołany powyżej jest zły.

BEZPRAWIE

Nowe przepisy nie regulują jednej kwestji, która dotychczas stale wywoływała swary.

Przy opłatach paszportowych pobie Pracy. Nikt nie kwestjonuje potrzeby rano dotychczas 10 zł. na Fundusz wspierania tego Funduszu. Ale nie można składek dobrowolnych ściągać przymusowo. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że urzędnik, ilekroć ktoś nie chciał tej opłaty uiścić, nie wydawał paszportu. Należałoby więc albo wprowadzić tą opłatę do obowiązujących przepisów, podwyższając koszt paszportu o 10 zł., albo wydać odpowiednie polecenia właściwym władzom, by nie pobierały nienależnych opłat. U najofiarniejszego bowiem obywatela system taki musi wzbudzić wewnętrzny bunt.

FISKALIZM CZY TYLKO BIUROKRATYZM

Wreszcie rozporządzenie wykonawcze utrzymało dotychczasową bolączkę procedury paszportowej, a mianowicie składanie zaświadczenia o miejscu zamieszkania.

Przepis ten jest sprzeczny z obecnie obowiązującą ustawą, gdyż nie wymienia ona tego zaświadczenia wśród dokumentów, jakie należy przedłożyć przy ubieganiu się o paszport zagraniczny. Wogóle zaś ustawa postanawia, że paszportów udzielają powiatowe władze administracji ogólnej, a więc zasadniczo starostwa, nie wymagając, by były to zawsze władze terytorjalnie właściwe. Stanowisko ustawodawcy jest całkowicie zrozumiałe, gdyż zasadniczo obojętne jest, w którem starostwie paszport zostaje wydany.

Praktycznie zaś wystarczyłoby przecież stwierdzenie petenta, gdzie ma miejsce zamieszkania, zawarte w podaniu o wydanie paszportu.

Władza administracyjna może przecież zawsze z największą łatwością sprawdzić, czy oświadczenie to, zgodne jest z rzeczywistością.

Natomiast stałe żądanie tych zaświadczeń jest niewątpliwie zbędne, przedłuża procedurę uzyskiwania paszportu, gdyż otrzymanie zaświadczenia jest kwestja conajmniej trzech dni, rodzi potrzebę drukowania specjalnych formularzy i zabiera czas urzędnikom, którzy mogliby go zużyć pożyteczniej. Obywatel zaś, ubiegający się o paszport, musi do 80 zł. opłaty paszportowej i około siedmiu zł. opłaty za podanie z załącznikami i 10 zł. na Fundusz Pracy, dołożyć jeszcze 3.10 zł. za świadectwo zamieszkania, które nikomu nie jest potrzebne a obecnie nawet sprzeczne z ustawą paszportową.

Jeśli już koniecznie musi się pobierać owe 3 zł., to lepiej podwyższyć o tą kwotę opłaty paszportowe, a znieść obowiązek składania zaświadczeń bezużytecznych, oszczędzając ludziom czasu i nerwów.

Stan

Przegląd prasy

WARUNEK ZWYCIĘSTWA

„Czas" w sposób namiętny atakuje komunizm:

„Dla nas i dla wszystkich ludów, które wyrosły z podłoża chrześcijańsko-łacińskiej kultury, i które pragną zachować swoją narodową indywidualność, komunizm jest doktryną potworną, która zawraca ludzkość do stanu hordy, pragnie ją pogrążyć w najgrubszym materjaliźmie, niewiary i zabija samodzielczość jednostki robiąc z niej mechaniczną cząstkę zbiorowości podległej ślepej i bezwzględnej tyranji, opartej o zbrojną przemoc. Jest dalej komunizm negacją prawdziwej wolności, i w swej praktycznej realizacji unieszczęśliwia wszystkich, którzy są w jego kleszcze dostaną".

Dalej:

„W walce z komunizmem nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie; jest to wróg nr. 1, którego można unieszkodliwić jedynie, tępiąc go bez przerwy i bez wytchnienia, a każde osłabienie wysiłku obronnego — prowadzi do nieuchronnej klęski. Chodzi więc o to, aby sobie dokładnie uświadomić, jaka broń jest najskuteczniejsza w tej nieprzejednanej walce.

Ten gorący atak służy „Czasowi" za punkt wyjścia do dalszych rozważań. Powątpiewając nareszcie rozsądnie, o skuteczności represji policyjno - administracyjnych, w stosunku do komunizmu. dziennik zaznacza, że dla pokonania komunizmu —

„główna bitwa rozegrać się musi na platformie ideowej. Nic nie pomoże nawet zamknięcie wszystkich bojowych komunistów w więzieniach i obozach koncentracyjnych, — jeśli się im nie przeciwstawi idei tak czystej, tak szlachetnej i tak pociągającej, że wobec niej nauki komunistów wydadzą się nędznym i poziomym wymysłem chorych mózgów".

Aby zaś osiągnąć sukces, zdaniem „Czasu" wszystkie twórcze siły społeczne winny się skupić pod hasłem: Wiara i Ojczyzna. Oznacza to prawie po staremu: „Panowie bracia, kupa". Niestety to nie wystarcza. Pospolite ruszenie na ratunek przed komunizmem — to nonsens. Komunizm w Polsce może obalić i złamać tylko i wyłącznie ruch żywy i atrakcyjny, silny ideowo, o jasnych celach.

POTRZEBA HASŁA

Bardzo ciekawy temat porusza „Polska Zbrojna" w artykule p.t. „Starzy i młodzi". Autor, dr. E. Dębicka, daje zwięzłą analizę zmian typu ludzi powojennych w Europie a więc „młodych".

Czytamy w syntezie:

W każdym razie stoimy wobec faktu fenomenalnej solidarności narodowej, zdyscyplinowania społeczeństwa, podporządkowania indywidualności narzuconym normom w imię potęgi państwa i odwetu za klęskę. Ta dyscyplina i tradycyjność w formach nowych — to pomost między starszym a młodszym pokoleniem.

Faszyzm i hitleryzm nie jest konserwatyzmem, gdyż odrzucił stare formy, ale jest etapem ewolucji narodowej, której korzenie tkwią w przeszłości.

Istnieje duża rozbieżność w nastawieniu ludu, rerezentujących dwa pokolenia: wojenne i powojenne. Ta rozbieżność u nas jest szczególnie jaskrawa.

Czynniki, które kształtowały psychikę starszego pokolenia są obce i prawie że już nie zrozumiałe dla młodych i wychowanych w zgoła innych warunkach. Wyrośli w biedzie powojennej, nie konkretyzują sobie widma niewoli, ale za to konkretyzują sobie bardzo silnie widmo głodu. Czy jest zbyt śmiałe przypuszczenie, że u podłoża różnorakich typów młodzieży dominuje przejęcie się kwestjami ekonomicznemi? Że typ młodego pokolenia jest bardziej realny, aniżeli typ pokolenia starszych.

U jednych walka o byt wyrabia skrajny matrializm i egoizm. Inni, bardziej altruistyczne i ideowo nastawieni, stoją na rozdrożu. Jest pewne zmęczenie i przesyt kierunkiem frazeologicznym i manifestacyjnym pracy oświatowo - kulturalnej, gdyż kierunek ten obejmuje mały odcinek życia narodowego i nie stwarza pola działania namacalnego i konkretnego, odpowiadającego postulatom chwili obecnej.

Na całym świecie rozgorzały dwa prądy — imperializm nacjonalistyczny i komunizm. Jeden i drugi szafuje demagogją, jeden i drugi błyska obietnicami poprawy bytu.

Młodzież w ramach obecnego życia nie znajduje możliwości zaspokojenia swoich dążeń.

Młodzież potrzebuje ujęcia syntetycznego, potrzebuje hasła, które równocześnie zapala wyobraźnię i daje realne podstawy rozwoju. U nas trzeba wywiesić sztandar, któryby był zarazem ideą płomienną i drogowskazem pracy twórczej. Bo na tę twórczą pracę czeka osuszenie Pińszczyzny, czeka elektryfikacja kraju, czeka podniesienie rolnictwa, czeka zaniedbana prowincja, gdzie lekarz, adwokat i kupiec polski są rzadkością.

Hasło, któreby skoncentrowało aktywność młodzieży i skierowało ją programowo na realne tory twórczej podbudowy ekonomicznej w imię Polski – hasło takie nie zostało jeszcze wypowiedziane.

Jest tu znów wołanie o hasło, jednoczące naród, pozwalające na wydobycie najlepszych sił z młodego pokolenia. „Czas", jak to wskazaliśmy wyżej wierzy, że wystarcza: Wiara i Ojczyzna. Dla frazesu jednak, nikt nie żyje, nie walczy, za sam frazes, za abstrakcję nikt nie jest gotów do największych poświęceń, nawet do ofiary życia. Zresztą trudnoby tego wymagać od człowieka normalnego.

Słuszna diagnoza „Polski Zbrojnej" problemu „starzy — młodzi" nie dopełnia się jedynie naturalnem rozwinięciem t. j. zbadaniem, czy w młodem pokoleniu są siły twórcze i ofenzywne, czy ma ono hasła, pod któremi zdecydowane jest walczyć, które chce, mimo oporów, realizować?

Nietrudna byłaby odpowiedź. Hasło zbudowania Wielkiej Polski, opartej na sile moralnej, honorze i ideałach katolickich i narodowych, dążenie do wysunięcia Jej na pierwsze miejsce w hierarchji potęg — jest wizją młodych.

Należałoby raz tej prawdzie spojrzeć otwarcie w oczy i wyciągnąć z niej wszystkie uczciwe konsekwencje. Dziś bowiem jest to pożądane. W miarę zaś przewagi, choćby czysto fizycznej, „młodych" nad „starymi" — będzie stawało się coraz bardziej nieuniknione. Czekanie i powstrzymywanie nie jest metodą budowy rzeczy wielkich.

NEUTRALNOŚĆ NIEMOŻLIWA

Ludzie dobroduszni uważają, że Pireneje są tak daleko, że to co się poza niemi dzieje nie powinno nas zbytnio obchodzić. Powinniśmy zachować neutralność. Czy to możliwe? Czy nie znajdujemy się na szlaku Moskwa — Madryt, na linii starcia dwu ruchów: nowoczesnego nacjonalizmu z barbarzyństwem komunistycznem?

W „Kurjerze Polskim" pada odpowiedź: neutralność, niemożliwość? Dlaczego?

Barbarzyństwo, grożące światu, posiada swoją religję, swoją armię, swój sztab. Jego religja, ściślej doktryna, jest marksizm albo komunizm, jego armja nietylko czerwone wojsko sowieckie, ale wszystkie czerwone jaczejki i czerwone grupy polityczne na całym świecie; jego sztab — to Komintern. Doktrynę widzimy wszędzie, w każdym kiosku z gazetami, skąd zieje trującemi gazami: armię widzieliśmy przy robocie w r. 1920 w Polsce i na Węgrzech, w r. 1923 w Niemczech, w r. 1933 w Austrji w r. 1936 widzimy ją w Hiszpanji.

Stąd też:

Żadne społeczeństwo, rozumiejące groźbę komunizmu, żaden człowiek cywilizowany, czujący konieczność obrony przed barbarzyństwem, w takiej chwili jak obecna, nie może pozostać neutralnym.

Policja gdańska fotografuje

interesantów Wysokiego Komisarza

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W Gdańsku bawili przez kilka dni dwaj posłowie do angielskiej Izby gmin, którzy chcieli zapoznać się z sytuacją, wytworzoną w wolnem mieście.

Przed wyjazdem z Gdańska do Londynu posłowie angielscy oświadczyli, że zebrali dość materjałów do oceny położenia politycznego w Gdańsku. Symbolicznym dla obecnych stosunków gdańskich jest fakt, że agenci policji politycznej śledzą każdy krok Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera i obserwują wszystkich interesantów, udających się do jego siedziby.

Agenci policji politycznej fotografują osoby, udające się do siedziby Wysokiego Komisarza. Fotografowanie interesantów komisarza Lestera jest przejawem metody pogróżek i teroru, stosowanej przez władze hitlerowskie w Gdańsku.

„Czarny Legjon" amerykański

chciał tyfusem zarażać żydów

W Detroit, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbywa się obecnie proces „Czarnego Legjonu", tajnej organizacji amerykańskiego ruchu faszystowskiego, która rzuciła hasło: Ameryka — dla Amerykanów, zniszczenie gruntowne wszystkich obcych wpływów, śmierć murzynom, masonom.

Proces trwa już od dłuższego czasu i nie miał do niedawna żadnej atrakcji, dopiero gdy zabrał głos prokurator, okazało się na jak dużą sensację zakrawa epilog procesu. Przytoczymy słowa prokuratora dosłownie za amerykańskiem pismem „Herald".

„Otrzymałem w tej chwili wiadomość, która będzie musiała wzbudzić duże zainteresowanie. Oskarżony William Guthne, w dniu dzisiejszym, przedpołudniem złożył publiczne oświadczenie i zostało ono natychmiast stwierdzone. Oświadczył on, że otrzymał od przywódców „Czarnego Legjonu" rozkaz oddania swoich piwnic do produkcji bakcyli tyfusowych. Dyrektorjum „Czarnego Legjonu", składające się z wysokiego urzędnika, bakterjologa i aptekarza powzięło uchwałę „zgładzenia 73 żydów detroickich zapomocą bakcyli tyfusowych".

Była już sporządzona lista proskrypcyjna tych którzy mieli być uśmierceni. Zapewniono sobie, płacąc olbrzymie kwoty, możność przysłania tych bakcyli, przez firmy dostarczające skazanym ser i mleko. Guthego ruszyło w ostatnim momencie sumienie i odmówił wykonania rozkazu".

Oświadczenie prokuratora wywołało olbrzymie poruszenie na sali sądowej, a następnie w opinji publicznej Ameryki.

Kandydat na oficera

musi umieć pływać

Szkoły podchorążych zawodowych będą przyjmowały tylko takich kandydatów, którzy potrafią przepłynąć 300 metrów stylem dowolnym. Zarządzenie to wydało ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem oświaty. Następstwem tego zarządzenia będzie rozszerzenie sportu pływackiego w szkołach średnich i uznania umiejętności pływania za obowiązkową dla uczniów.

Spadek emigracji

do Palestyny

Syndykat emigracyjny ogłasza, że w roku bieżącym zmniejszył się ruch emigracyjny z Polski do Palestyny.

W pierwszem półroczu 1935 wyjechało z Polski do Palestyny 12.635 osób, w pierwszem półroczu 1936 roku zaś tylko 6,234 osoby.

Przeszło 100 miljonów

Straty Wielkopolski wskutek suszy

Liczne powiaty Wielkopolski nawiedzone zostały przez 2 lata z rzędu klęską posuchy, która przyprawiła rolnictwo o dotkliwe straty.

Obliczono, że ubytek w zbiorach 5 głównych ziemiopłodów wyniósł w Wielkopolsce wskutek posuchy w r. 1934-35 w przeliczeniu na złote 36.5 milj. zł. a w roku 1935-36 aż 102,4 milj. złotych. Łącznie zatem strata dla obu lat klęski suszy wyniosła dla rolnictwa wielkopolskiego około 140 miljonów złotych.

Posucha spowodowała nadto straty i szkody w innych ziemiopłodach, jak koniczyny, łubiny, siana, poplony, co jeszcze powiększa ogólną sumę strat.

Zjazd rzemieślników

chrześcijańskich w Zakopanem

ZAKOPANE, 31.8. (tel. wł.). Na drugi zjazd chrześcijańskiego rzemiosła Podhala przybyli liczni delegaci związków i cechów regjonalnych oraz ze Śląska i województwa krakowskiego w charakterze gości. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym na Krupówkach, poczem wyruszył pochód ze sztandarami cechów do sali teatralnej hotelu „Morskie Oko", gdzie rozpoczęto obrady. Na sali był obecny przedstawiciel ks. metropolity Adama Sapiehy (pierwszego protektora zjazdu) ks. kan. Długosz, woj. Gnoiński (drugi protektor zjazdu), delegat Min. P. i H. nacz. Chrzanowski, delegat Min. W. R. i O. P., nacz. Misky, starosta powiatowy p. Głód i wielu innych Zebranych powitał przewodniczący zjazdu, Schabenbeck, poczem zabrał głos woj. Gnoiński, wzywając uczestników do zgody i wspólnej pracy dla dobra ogółu. Po kilku jeszcze przemówieniach postanowiono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P., gen. Śmigłego Rydza, prezesa R. M., ks. metropolity Sapiehy i ministra P. i H. Wreszcie wygłoszono kilka fachowych referatów, nad którem, dyskutowano i uchwalono rezolucję. Uczestnicy zjazdu w znacznej części pozostali w Zakopanem po rozwiązaniu obrad w celu wzięcia udziału w wycieczkach.

Na marginesie

Zachęta do pośrednictwa...

W wileńskiem „Słowie" p. Cat-Mackiewicz, tłumaczy po swojemu z werwą, z talentem, uparcie „co należy powiedzieć Francuzom". Oto wskazania.

Polska — zdaniem p. Mackiewicza — powinna być „pośrednikiem pokojowym pomiędzy Berlinem, a Paryżem". Dalej: „polityka polska jest to polityka sojuszu z Francją, porozumienia z Niemcami, dążności do uzgodnienia francusko - niemieckiego, polityka pokoju w Europie. Każda inna polityka prowadzi do wojny".

Teza oryginalna. Dziwny duch pacyfistyczny wstąpił w p. Mackiewicza. Oryginalność jego stanowiska polega na tem, że nie można nie dojrzeć, że Polska, jako pośrednik, w tym wypadku odegrałaby minimalną, a dla siebie, nie dość wdzięczną rolę. Przecież porozumienie Paryż — Berlin jest celem aktualnych (i nietylko aktualnych) zabiegów Hitlera. Porozumienie, dodajmy skromnie, zmierzające bezpośrednio lub w ostateczności pośrednio, do zapewnienia sobie „swobody" działań na Wschodzie. Byłoby nie ostrożnością pożałowania godną, przyczyniać się do tego.

Wszystkie „drogi ku Wschodowi" prowadzą, jednak politycznie przez Warszawę...

(al. s.).

WRZESIEŃ

1

WTOREK

SŁONCE	
wschód	zachód
4—47	18—24
KSIĘZYC	
wschód	zachód
17—53	4—41
Dł. dnia	Ubyło
13—37	3—10

Dziś św. Idziego.
Jutro św. Stefana.

TEATRY

TEATR NARODOWY: „Wielka miłość“ Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem „Tessa“ w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR NOWY — jutro premjera angielskiej komedji „Sprawy rodzinne“ G. Janningsa.

TEATR MAŁY: „Żołnierz bohaterem“ Shaw'a (reż. Węgierki).

TEATR LETNI — dziś w reż. Warneckiego komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza“ z Daczyńskim, Fertnerem, Frenklem, Rapackim, pp. Gellówną, Macherską, Wierzejską, Kawińską, Tichelówną i in. Dekoracje Jarockiego.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren“ z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Dziś „Miłosne walce“ O. Straussa.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dnia 4 września otwarcie sezonu.

Przepisy o handlu mięsem i uboju zwierząt
Mają uniemożliwić spekulację
która ograbia najuboższą ludność

W dn. 17 kwietnia b. r. Sejm uchwalił ustawę o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r., a zatem do tego dnia mają się ukazać wszystkie rozporządzenia wykonawcze, od których uzależnione jest wejście w życie poszczególnych przepisów ustawy.

Jak się dowiadujemy, ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach będzie wykonywana na podstawie trzech rozporządzeń, które zostały już opracowane i ostatecznie uzgodnione między zainteresowanemi ministerstwami i mają się ukazać w najbliższym czasie w „Dzienniku Ustaw“.

UBÓJ

Z dwóch rozporządzeń wykonawczych ministra rolnictwa i reform rolnych, jedno dotyczy uboju zwierząt gospodarskich, drugie zaś sposobów i warunków uboju rytualnego. Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu reguluje warunki obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego.

Rozporządzenie o uboju zwierząt gospodarskich, opierając się na zasadzie stosowania ogłuszania, lub pozbawiania zwierzęcia przytomności w inny sposób przed wykrwawieniem, ustala szereg przepisów, regulujących poszczególne fazy uboju.

Bydło rogate oraz konie, wprowadzane do hal ubojowych winny mieć zasłonięte oczy. Przed ogłuszeniem zwierzęta powinny być unieruchamiane, celem ogłuszania lub w inny sposób pozbawiania zwierząt przytomności należy stosować metody mechaniczne, lub prąd elektryczny, przytem do oprawiania zwierząt można przystąpić dopiero po stwierdzeniu jego śmierci.

Ubój bydła rogatego, owiec, kóz, świń i koni winien odbywać się w ten sposób, aby ogłuszanie i wykrwawienie następowały w osobnem pomieszczeniu, do którego zwierzęta wprowadzane będą w ilości, która niezwłocznie i jednocześnie może być poddana ubojowi.

Pozatem rozporządzenie postanawia, że ogłuszenie oraz wykrwawienie zwierząt może być dokonywane jedynie przez osoby płci męskiej w wieku co najmniej 18 lat, oraz, iż organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny nadzorować aby przy uboju nie zadawano zwierzętom zbędnego bólu i cierpień.

RYTUALNE PRAKTYKI

Rozporządzenie o sposobach i warunkach uboju rytualnego zwierząt gospodarskich postanawia, iż ubój rytualny może odbywać się zasadniczo w rzeźniach samorządowych, a pozatem wojewoda może wyrazić zgodę na ubój również w innych rzeźniach, jednak pod warunkiem, że ubój rytualny nie może odbywać się jednocześnie z ubojem zwykłym.

Ilość zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu będzie ograniczona do potrzeb tej ludności, ktorej wyznanie zabrania spożywania innego mięsa i to w ten sposób, aby cała ilość mięsa, pochodząca z uboju rytualnego (części przednie i tylne) odpowiadała potrzebom spożycia właściwych grup ludności oraz wywozu tego rodzaju mięsa i jego przetworów zagranicę.

Pozwolenia na ubój rytualny wydawane będą wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego lub przetworów tego mięsa.

HANDEL MIĘSEM

Rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu wydane w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych dotyczy warunków obrotu mięsem, pochodzących z uboju rytualnego.

Rozporządzenie to ustala, iż mięso pochodzące z uboju rytualnego, chociażby nie zostało następnie uznane za odpowiadające rytuałowi, jak również przetwory, zawierającego mięso z uboju rytualnego, powinny być przed dopuszczeniem do obrotu handlowego odpowiednio oznakowane.

Mięso to i przetwory z niego mogą być sprzedawane wyłącznie przez firmy koncesjonowane, przyczem odsprzedaż lub odstępowanie tego mięsa innym koncesjonarjuszom jest niedozwolone.

W przedsiębiorstwach koncesjonowanych nie wolno dokonywać sprzedaży mięsa i przetworów innych, niż pochodzących z uboju rytualnego.

Miejsca sprzedaży mięsa rytualnego i przetworów z niego mają posiadać nad wejściem na białem tle fioletowy napis o wymiarach 25 x 150 cm. „Sprzedaż mięsa rytualnego“.

Rozporządzenie przewiduje ponadto szereg przepisów normujących udzielanie, bądź odebranie koncesji na sprzedaż mięsa rytualnego.

RADJO

Wtorek, dnia 1 września.

3.00 Komunikat meteorologiczny dla zawodników Gordon - Bennetta. 6.30 „Kiedy ranne...“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, oraz Kom. meteor. dla zawodników Gordon - Bennetta. 12.05 Wiad. roln. — Józef Płatek. 12.15 Dzien. południ. 12.25 Konc. w wyk. Zespołu Kameralnego N. Mańskiej.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.“ 16.00 Utwory H. Wieniawskiego (pł.). 16.45 „Bitwa pod Beresteczkiem“ — odczyt, wygł. A. Czołowski (ze Lwowa). 17.00 Piosenki w wyk. A. Astona. 17.20 Utwory na fortepian w wyk. F. Blumental. 17.50 „O śpiewaczych zdolnościach ptaków“ — pogad. wygł. B. Romaniszyn (z Krakowa). 18.00 „Czarna perła“ — opowiadanie J. Grabowskiego dla dzieci. 18.10 „Życie kult. stolicy“. 18.15 Konc. rekl. W przerwie o godz. 18.30 — Komunikat meteor. dla zawodników Gordon - Bennetta. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem H. Lipowskiej (sopran), Ant. Gołębiowskieg. (tenor) i K. Błaszke — (wiolonczela). Akomp. prof. L. Urstein (z Wystawy Radjowej). W przerwie „Odwaga pani Setliffe“ — skecz J. Londona w radjofon. A. Wodzinowskiego. 20.30 „Blaski, cienie i perspektywy powieści biograficznej“ — szkic lit. T. Parnickiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert Chóru solistów przy Konserwatorjum P. T. M. we Lwowie, pod kier. J. Kołaczewskiego (ze Lwowa). 21.30 Konc. rozrywkowy: Wyk.: Ork. Kameralna pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna) oraz solista M. Zabejda - Sumicki — tenor, (z Warszawy). W przerwie o godz. 22.00 — 22.15 — Wiad. sport. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Środa, 2 września

„Kiedy ranne...“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln.“ — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. w wyk. Reprezentacyjnej Ork. Kolejowej pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka“ — słuchowisko T. Markowskiego dla dzieci (z Poznania). 16.15 „Gentils galants de France — piosenki starofrancuskie wykona W. Hendrich — sopran i chór „Pro Arte“. Słowo wstępne i akompanjament St. Harasowskiej. 16.40 Zespół Salonowy P. Rynasa. 17.20 Koncert symfoniczny (pł.). Objaśn. dr. E. Eisnerówny. Ig. Strawiński: Gody weselne („Les noces“). 17.50 „Anegdoty z życia Leonarda da Vinci“ — pogad. wygł. J. Puciata - Pawłowska. 18.00 Pogad. społ. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. M. Kaupe — sopran i Al. Hernosa — tenor oraz J. Kurnakowicza (z Wystawy Radjowej). 20.30 „Co cudzoziemcy mówią o Polsce“. 20.47 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. Chopinowski w wyk. H. Sztompki. Nokturn a-moll op. 72, Mazurek cis-moll op. 63, Mazurek a-moll (pośmiertny). Impromptu Fis-dur op. 36, Etiuda f-moll, Etiuda As-dur, Barcarola Fis-dur, op. 60. 21.30 C. Franck: Sonata na fortepian i skrzypce. Wyk.: J. i Br. Gimplowie (ze Lwowa). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Lekkie piosenki i melodje w wyk. Oli Obarskiej, J. Ławiny (duet wokalny) i M. Hohermana (saksofon i wiolonczela). 23.00 Muz. tan (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Syn admirała“.
ACRON: „Bitwa pod Czuszimą“ i „Spełnione sny“.
ADRIA: „Kaprys Markizy Pompadour“.
AMOR: „Należę do Ciebie“ i „Wacuś“
ANTINEA: „Kocham wszystkie kobiety“ i „Śluby ułańskie“.
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx“
AS: „Szanghaj“ i dodatki.
BAŁTYK: „Głos serca“.
BIS: „Mord w Trinidad“ i „Wszyscy ludzie są wrogami“.
COLOSSEUM (małe): „Jaśnie Pan Szofer“.
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy“
CASINO: „Magnolja“.
CORSO: „Biała parada“ i rewja.
CZARY: „Generał Sutter“.
ELITE: 1) „Droga bez powrotu“, 2) „Szalony porucznik“.
EUROPA: „Błękitna parada“.
FAMA: „Mały marynarz“
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Mężowie do wyboru“ i „Biały upiór“.
FORUM: „Peter Ibettson“ i „Wesoły Donżuan“.
HELJOS: „Przygody pechowca“ i „Człowiek wilk“.
HOLLYWOOD: „Miłość w masce“.
ITALJA: „Czarne róże“ i dodatki.
KOMETA: „Hrabina Marica“.
LOS: „Annapolis“.
MAJESTIC: „Mały Król“.
MASKA: „Zapomniany człowiek“ i „Antek Policmajster“.
MARS: „Bengali“.
METRO: „Kochanek własnej żony“ i rewja.
MIEJSKIE: „Porwano kobietę“.
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach“ i „Zmiana serc“.
MINERWA: „Zaledwie wczoraj“ i „Szpieg w masce“.
MUCHA: „Ilonka - Papryka“ i „Dzielny chłopiec“.
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka“ i „Dziewczę z obłoków“.
OKO PRASKIE: „Mleczna droga“ i „Papua“.
PAN: „Sztandar“ (La Bandera).
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Poco pracować“ i „Małżeństwo z ogłoszenia“.
PETIT TRIANON: „Pieniądz“ i „Ewa“.
POPULARNY: „Księżniczka Czardasza“.
PRAGA: „Doktór X“ i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer“ i „Kawalerska jazda“.
RENA: Pat i Patachon „Cyrk Sarana“ i Buster Keaton.
RIALTO: „Mały buntownik“.
ROXY: „Anna Karenina“ i dodatki.
ROMA: „Dinky“.
SFINKS: „Roberta“.
SOKÓŁ: „Armja Ewy“ i „Weseli kuracjusze“.
SORRENTO: „Niewidzialny promień“ i „Julika“.
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado“.
ŚWIAT: „Katarzynka“ i „Cudowne dzieci“.
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu“.
TON: „Miłość dla początkujących“ i „Pod palącem niebem Argentyny“.
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż“.
UNJA: „Niedokończona symfonja“ i „ABC miłości“.
VARIETE: „Pilnuj swego męża“ i „Rapsodja Bałtyku“.

Wszyscy przeciwni
podatkowi od siedzenia

Centrala Stow. restauratorów czyni oddawna starania o zreformowanie tz. podatku od siedzenia Obecnie w sukurs tym staraniom przychodzą sami pracownicy gastronomiczni.

Dowiadujemy się, że we wszystkich zakładach gastronomicznych pracownicy mają zbierać podpisy pod memorjał w tej sprawie, wychodząc z założenia, że pobór powyższego podatku w znacznym stopniu uszczupla dochody pracowników gastronomicznych, szczególnie kelnerów, przez zmniejszenie frekwencji, a tem samem obrotów.

Fałszowane szczupaki
na rynku warszawskim

Oddział aprowizacyjny kom. rządu ujawnił oryginalną formę oszustwa w handlu rybami. Stwierdzono mianowicie, że ryby śnięte, szczególnie szczupaki, posiadają zabarwione skrzela, aby wyglądały jako świeże.

Nieuczciwi handlarze robią to w ten sposób, że na miejscu zakupu towaru od rybaków, biją każdą pojedyńczą sztukę pięścią w skrzela, skutkiem czego do skrzel napływa krew, przyczem czerwony kolor skrzeli utrzymuje się nawet po 3—4 tygodniach.

Oczywiście fachowcy po kolorze skóry i konsystencji samej ryby poznają, czy jest ona względnie świeża, natomiast konsumenci łatwo mogą być wprowadzeni w błąd.

W związku z pracami nad reorganizacją handlu rybami śniętemi w Warszawie, tego rodzaju oszustwa będą ścigane z całą surowością.

11 pociągów popularnych
przybędzie do Warszawy

13 b. m. odbędą się w Warszawie dwie wielkie imprezy sportowe: finisz dorocznego wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa oraz mecz piłkarski Polska—Niemcy, na które Liga popierania turystyki zorganizowała jedenaście pociągów popularnych.

Pociągi te przybędą do Warszawy z Gdyni, Bydgoszczy, Poznania, Ostrowia, Kalisza, Katowic, Chorzowa, Krakowa, Lwowa, Prostken (Prusy Wschodnie) i z Wilna, przywożąc do stolicy kilka tysięcy osób.

Autobusy dotrą
do Targówka i ul. Wersalskiej

Uwzględniając potrzeby komunikacyjne mieszkańców Saskiej Kępy, Dyrekcja Tramwajów i Autobusów postanowiła przedłużyć od dn. 1-go września r. b. linię autobusową „S“ od ul. Zwycięzców wzdłuż Wału Miedzeszyńskiego do rogu ul. Wersalskiej. Na trasie tej kursować będzie autobus w odstępach 20-minutowych.

Również na Targówku, Dyrekcja Tramwajów i Autobusów miejskich od dnia wczorajszego, wprowadziła zmianę w kursowaniu autobusów na Targówku. Pierwszy wóz odjeżdża obecnie z Targówka już o godz. 6 rano, co daje mieszkańcom tej dzielnicy możność szybszego i wcześniejszego dostawania się do miasta.

Nieludzki furman
nie będzie już powoził

W czasie dokonywania inspekcji, związanej z ochroną zwierząt, inspektorzy Zjednoczenia Tow. opieki nad zwierzętami pod przewodnictwem nadinspektora Adama Felsa, zauważyli przeraźliwie chudego konia, zaprzężonego do wozu węglowego. Koń, ciągnąc wóz, chwiał się na nogach.

Po bliższem obejrzeniu okazało się, że koń ma ogromne rany ropne na kłębie i grzbiecie, przyczem cała skóra konia była formalnie pocięta batem do żywego mięsa, nadto koń miał zerwane nogi.

Właścicielem maltretowanego konia okazał się Władysław Zawiślak (Wesoła 6), kilkakrotnie notowany za znęcanie się nad zwierzętami. Wobec tego wystąpiono do władz o odebranie mu nazawsze prawa jazdy za rabunkową eksploatację koni. Po zdjęciu z konia uprzęży, tłumy przechodniów, litując się nad zwierzęciem, złorzeczyły woźnicy, zamierzając dokonać na nim samosądu.

Zemsta rodzinna czy polityczna?
Tajemnicze strzały pod cmentarzem

Sąd okręgowy rozpatruje dziś sprawę zagadkowego usiłowania zabójstwa, mającego wszelkie cechy zemsty.

Za cmentarzem wojskowym na Powązkach w Dzień Zaduszny r. ub. rozległy się strzały rewolwerowe. Czesław Kowalski i Władysław Kluszczyński strzelali z rewolweru do Edwarda Zientka, robotnika, członka miejscowego Strzelca. Zbrodnia nie udała się, gdyż rewolwery sprawcom zacięły się. Na odgłos strzałów nadbiegło kilku policjantów, patrolujących w pobliżu cmentarza. Zatrzymali oni Kluszczyńskiego i Kowalskiego. Zientek zeznał, że obydwaj znani mu z widzenia mężczyźni wywabili go na odludzie z zamiarem zabójstwa. Pytany o podłoże tego czynu, Zientek wyraził przypuszczenie, że Kowalski i Kluszczyński są nasłani przez jego szwagra Rzepkę, z którym ostatnio pozostawał w złych stosunkach.

Obu aresztowano. W toku dochodzeń wyłoniła się wersja, że jeden z nich strzelał także do robotnika Buczka i miał odgrażać się, że zabije komendanta Strzelca z Powązek.

Kowalski i Kluszczyński wypierają się wszystkiego i zaprzeczają, aby chcieli zabić Zientka. Wobec niechęci obu oskarżonych do zeznawania, nad sprawą unosi się znak zapytania. Wiadomo tylko, że Kowalski był już dwukrotnie karany po półtora roku więzienia, w tem raz za przynależność do tajnej organizacji. Szofer Kluszczyński nie był dotąd karany i odpowiada z wolnej stopy. Bronią adw. Benkel i apl. Zieliński.

Z miasta

REJESTRACJA ROCZNIKA 1918

1 b. m. rozpoczyna się rejestracja mężczyzn ur. w r. 1918. W pierwszym dniu rejestracji winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 do 13, wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie I kom. P. P., a w środę, 2 b. m., wszyscy poborowi zam. na terenie II kom. P. P.

Rejestracji podlegają mężczyźni ur. w r. 1918 stale mieszkający w Warszawie i czasowo przebywający w stolicy.

BĘDZIE ZIMA

Od dziś t. j. z dniem 1-ym września urzędowanie we wszystkich Wydziałach i Przedsiębiorstwach Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie rozpoczynać się będzie o godz. 8-ej i pół i trwać będzie do godz. 3-ej i pół popoł.

MIĘSOŻERNA WARSZAWA

Podług danych wydział statystycznego Zarządu Miejskiego, w czerwcu r. b. dostarczono na rynek warszawski ogółem 4.556 ton mięsa, w tem 1.425 ton wołowiny, 2.526 ton wieprzowiny, 585 ton cielęciny, 12 ton koniny i 8 ton baraniny. W ogólnych dostawach było 871 ton mięsa przywozowego.

ZAPISY DO SZKÓŁ

Zapisy do powszechnych szkół wieczorowych dla dorosłych i młodocianych Zarządu Miejskiego rozpoczynają się dn. 7-go września o godz. 19-ej.

Szczegółowe informacje przynoszą plakaty na słupach miejskich i w bramach domów.

Przed zapisami w dn. 3, 4 i 5 września odbędzie się w lokalu Gimnazjum Miejskiego przy ul. Rozbrat 26 konferencja nauczycieli i pracowników Oświaty Pozaszkolnej.

NOWA KLINIKA

W sobotę, dnia 29 b. m. została uruchomiona po dokonanym remoncie I-sza Klinika chorób wewnętrznych w szpitalu św. Ducha.

BRUKOWANIE ULIC

W tych dniach Wydział Techniczny przystąpił do zabrukowania ulicy Kazimierzowskiej na Mokotowie. Ul. Kazimierzowska nie posiadała dotychczas żadnego zabrukowania.

Obecnie otrzyma jezdnię z kamienia polnego na odcinku od Madalińskiego do Różanej i od Wiktorskiej do Racławickiej.

Zmarli

Ś. p. Andrzej Robowski, właśc. domu handlowego, l. 68, w Warszawie; ś. p. Henryk Cohnstaedt, l. 78, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Łempicka, emer. naucz., l. 72, w maj. Piotrów, z. Gostyńskiej; ś. p. Jan Ryszard Walter, em. urzędnik, l. 56, w Warszawie; ś. p Marjan Sudelik, em. naucz., l. 52, w Warszawie.

Zwłoki ś. p. Stpiczyńskiego
w Warszawie

Trumna ze zwłokami ś. p. red. Stpiczyńskiego przybyła wczoraj z Paryża do Warszawy. Trumnę złożono w podziemiach kościoła Karola Boromeusza, gdzie spoczywać będzie do wtorku. Pogrzeb na cmentarzu wojskowym odbędzie się z honorami wojskowymi.

Obok trumny złożono przybyłe z Paryża wieńce od ministra spraw zagranicznych i od ambasady R. P. w Paryżu, od ambasadora Łukasiewicza, od konsulatu generalnego w Paryżu, Biura akcji i planowania, min. Neumana, Zdzisława Grabskiego, Klingslanda i innych.

90 km. w 50 minut

Na szlaku kolejowym Lwów—Przemyśl odbyła się próbna jazda wozu motorowego. Motorówka przebyła odległość 98 km. w ciągu 50 minut, przewyższając o ⅓ normę szybkości pociągu pospiesznego.

Prezes Fidacu
przybył do Warszawy

Wczoraj przybył do Warszawy z Brukseli prezes międzysojuszniczej federacji b. kombatantów (Fidac) hr. Adrien van der Burch (Belgja).

Na dworcu powitały prezesa „Fidacu“ kompanja reprezentacyjna związku rezerwistów, poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych, oraz prezydjum polskiej sekcji „Fidacu“ z [illegible] Góreckim na czele.

Kongres „Fidacu“ rozpoczyna się 2 września r. b. w Warszawie.

Pożar taksówki

W osadzie Anin (pod Wawrem), zapaliła się taksówka, należąca do Czesława Borzęckiego (Kacza 13), prowadzona przez kierowcę Michała Szymczaka (Górczewska 15). Pierwsi na ratunek rzucili się przechodnie.

Pogotowie V oddziału straży po godzinnej akcji pożar ugasiło Taksówka częściowo zniszczona. Przyczyna pożaru nieustalona.

Uczciwy listonosz

Do jednego z towarzystw transportowych (Schenker i S-ka) zgłosił się z urzędu telekomunikacyjnego w Warszawie listonosz Rosa, który wpłacił do kasy tego Towarzystwa 7.550 zł. Po przeliczeniu kasjerka Tow. wydała pokwitowanie na odbiór całkowitej sumy, jednakże po odejściu listonosza, przeliczywszy jeszcze raz pieniądze, spostrzegła brak 500 zł. W godzinę później listonosz Rosa zgłosił się samorzutnie do biura Tow., wpłacając brakujące 500 zł. o czem Tow. poinformowało min. poczt i telegrafów.

Podróżuj samolotem

ABC sportowe

Dwa rekordy Kratochwilówny

Przykra porażka pływaków

Polska 32,5 pkt., Austrja 54,5

Na pływalni Wojska Polskiego w Warszawie zakończono międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja, w którego ramach startowali olimpijczycy amerykańscy.

Mecz z Austrją przyniósł nam przykrą porażkę, tembardziej, że spodziewano się walki wyrównanej. Dość powiedzieć, że wygraliśmy tylko jedną konkurencję (100 m. st. dow. Bocheński). W pozostałych Austrjacy górowali nad nami zdecydowanie.

Wspaniale pływali Amerykanie. Zapowiedź pobicia kilku rekordów świata sprawdziła się. Po pierwszym rekordzie na 50 m. st. kl., van der Weghe rozprawił się w drugim dniu z rekordem na 50 m. st. grzbietowym uzyskując czas 31.2 s., lepszy o 0,4 s. od dawnego (Kiefer — USA).

Podczas zawodów z zainteresowaniem obserwowano przelatujące nad samą pływalnią balony z turnieju Gordon - Bennett'a.

Amerykanie startowali oczywiście poza konkursem. Oto wyniki w konkurencjach międzynarodowych.

100 m. dowolnym panów — 1) Fick (USA) 57,7 s. 2) Lindegren (USA) 1:00,5 sek., 3) Bocheński 1:03,2 sek., 4) Zobernigg (Austrja) 1:03,4 sek., 5) Karliczek 1:03,5 sek., 6) Hnatek 1:03.8 sek.

200 m. stylem klasycznym — 1) Higgins (USA) 2:47.8 sek., 2) Hölzl (Austrja) 2:54.8 s., 3) Plachetta (Austrja) 2:57,2 s., 4) Heindrich 2:58,8 s., 5) Nowicki 3:03,6 sek.

4×200 m. dowolnym — 1) Stany Zjednoczone (Macionis - Lidengren - Flanagan - Medica) 9:37.2 sek., 2) Austrja (Zobernigg - Hnatek - Wenniger - Wenzl) 9:52 sek., 3) Polska (Szrajbman - Bocheński - Karpiński - Karliczek) 9:55,4 sek. Wynik Polaków jest nowym rekordem Polski.

W sztafecie naszej Szrajbman mocnym finiszem zdołał wyrobić sobie metr przewagi nad Austrjakiem; przewagę tę utrzymał Bocheński, natomiast Karpiński popłynął b. słabo i skończył swój odcinek na ostatniem miejscu o kilka metrów za austrjakiem Wenningerem. Karliczek nadrobił parę metrów, nie zdołał jednak odrobić całego straconego dystansu przez swego przeciwnika.

Poza meczem międzypaństwowym odbyła się ciekawa konkurencja, 400 m. stylem dowolnym, w którym startowali dwaj Amerykanie — Medica i Flanagan oraz sztafeta polska 4×100 m. w składzie: Elsner - Olszewski - Gumkowski - Smoliński. Pierwszy przybył na metę Medica w czasie 4:48.4 sek., na drugiem miejscu — sztafeta 4:51,1 sek., 3) Flanagan 4:51,4 sek.

Kratochwilówna w czasie niedzielnych zawodów zgłosiła próbę pobicia własnego rekordu Polski w pływaniu na 100 mtr. st. dow. Razem z nią „dla towarzystwa" startował Lenert. Próba powiodła się. Kratochwilówna uzyskała wynik 1:16,4 sek., co stanowi nowy rekord Polski.

W konkurencjach krajowych rozegrano:

400 m. dowolnym pań — 1) Kratochwilówna 6:24,2 sek. — nowy rekord Polski, znacznie lepszy od poprzedniego, bo o 10,8 sek., 2) Dawidowicz (Hak.) 6:50,2 sek., 3) Pastorówna (Hak.) 6:50,4 sek.

100 m. klasycznym pań — 1) Jarkuliszówna (Giszowiec) 1:38:4 sek., 2) Kudlińska 1:41,8 s., 3) Szumiłowska (Sok. Grudz.) 1:42.4

100 m. nawznak pań — 1) Ziembińska (AZS W-wa) 1:45.4 s., 2) Matecka (Legja) 1:47,5 s., 3) Zelingerówna (ZASS) 1:48 sek.

5×50 dowolnym panów — 1) Legja 2:32,5 s., 2) AZS W-wa 2:32,6 s. 3) Delfin 2:48 sek., 4) ZASS, 5) Żagiew.

W skokach pokazowych z trampoliny i wieżowych pięknie popisywał się Amerykanin Root. W tej konkurencji startowali nadto Ziaja i Breguła oraz Pietrzykowska. Nad program — Flanagan i Root zademonstrowali szereg świetnych skoków humorystycznych.

Na froncie ligowym

Warszawianka pokonała Ruch 2:0

Pogrom Legji w Krakowie

WARSZAWIANKA — RUCH 2:0

W Warszawie w meczu o mistrzostwo ligi Warszawianka pokonała niespodziewanie mistrza Polski Ruch 2:0 (0:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców Święcki i Pirych.

Przypominamy, że mistrzowska drużyna Polski w ubiegłym tygodniu przegrała sromotnie w Łodzi.

GARBARNIA — LEGJA 6:2

W Krakowie Garbarnia pokonała wysoko osłabioną rezerwowymi stołeczną Legję w stosunku 6:2 (3:0). Do przerwy gospodarze mieli zdecydowaną przewagę, a owocem tej przewagi były 3 bramki, strzelone przez Pazurka I. Po zmianie pól Legja zdobywa pierwszą bramkę przez Wypijewskiego.

Od tej chwili warszawska drużyna gra ambitnie i ma lekką przewagę, a kiedy Cebulak nieszczęśliwie strzelił samobójczą bramkę, spowodowało to załamanie się warszawiaków. Piątą bramkę dla Garbarni uzyskał Skóra, a wynik dnia został ustalony w ostatniej minucie w czasie zamieszania pod bramką Legji.

POGOŃ — WISŁA 2:0

We Lwowie Pogoń pokonała Wisłę 2:0 (1:0).

Zwycięstwo drużyny lwowskiej było zupełnie zasłużone. Pogoń grała we wszystkich linjach doskonale, mając przez cały czas znaczną przewagę. Z drużyny lwowskiej na pierwszy plan wybijał się Wasiewicz, następnie Matjas oraz obydwaj obrońcy. W Wiśle najlepiej grał Kotlarczyk II, natomiast napad zaprezentował się bardzo słabo.

Obie bramki dla Pogoni zdobyli Nahaczewski. Pogoń pozatem przestrzeliła przez Niechciała rzut karny.

ŚLĄSK — Ł. K. S. 2:2

W Świętochłowicach rozegrany został mecz ligowy Śląsk — ŁKS zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).

Mecz stał na kompromitującym poziomie. Gra nieciekawa zamieniała się okresami w bezmyślną kopaninę. Bramki dla ŁKS zdobyli Miller i Lewandowski, a dla Ślązaków Cebula i Smoll.

WARTA — DĄB 4:2

W Katowicach Warta pokonała Dąb 4:2 (0:1).

Pierwsza połowa wykazała bezapelacyjną przewagę Dębu. Ślązacy nie umieli jednak umiejętnie rozłożyć swych sił. Po przerwie Warta zagrała doskonale, opanowała zupełnie boisko i rozstrzygnęła mecz na swoją korzyść. Bohaterem meczu był Gendera, który zdobył 3 bramki dla Warty. Czwarta była dziełem Kryśkiewicza. Bramki dla Ślązaków uzyskali Kosiewski i Dreszer.

———ooo———

Szumne nazwy

dla szkół lwowskich

LWÓW, 31.8. (tel. wł.). „Galimatjas" szkolny, w związku z reformą szkół średnich, znajduje wyraz w przemianowywaniu nazw poszczególnych uczelni. We Lwowie będą z początkiem roku szkolnego m. in. następujące zmiany: wydział elektro-mechaniczny państwowej szkoły technicznej we Lwowie przekształca się na „państwowe gimnazjum elektryczne (!) we Lwowie".

Wydziały bieliźniarski i handlowy państwowej szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie przekształca się na państwową żeńską szkołę krawiecko - bieliźniarską oraz na państwowe żeńskie gimnazjum kupieckie. Państwowy koedukacyjny kurs abiturjentów przekształca się na państwową szkołę przysposobienia administracyjno - gospodarczego.

Ponadto z początkiem roku szkolnego zostaną otwarte we Lwowie następujące szkoły według nowego ustroju szkolnego: państwowa męska szkoła przysposobienia krawieckiego I stopnia, państwowa szkoła przysposobienia w gospodarstwie rodzinnem II stopnia.

Również na prowincji przemianowane będą liczne szkoły zawodowe.

Ładne bractwo!

Wykrycie organizacji separatystów litewskich

WILNO, 31. 8. (tel. wł.). W pow. święciańskim natrafiły władze bezpieczeństwa na bardzo rozgałęzioną separatystyczną organizację litewską. Organizacja ta była zarejestrowana pod nazwą Bractwa św. Kazimierza i miała na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu zajmować się akcją oświatową na wsi. Tymczasem jak stwierdziło śledztwo pod płaszczykiem działalności oświatowej „bracia" szerzyli bardzo intensywną propagandę separatystyczną na korzyść Litwy.

Ponieważ stwierdzono iż działalność tej organizacji miała charakter wybitnie antypaństwowy, przeto z polecenia starosty władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje u wszystkich wybitniejszych działaczy bractwa, w wyniku której dokonano 9 aresztowań.

Podobno działalność rozwiązanej w pow. święciańskim organizacji obejmuje całe woj. wileńskie. Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Po zdobyciu mistrzostwa w trójboju

Kwaśniewska na 2 lata przerywa sport

Na miejskim stadjonie w Krakowie odbył się trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski. Trójbój doszedł do skutku, gdyż w ostatniej chwili poza Skirlińską zgłosiły się jeszcze do tych zawodów Kwaśniewska i Wiśniewska z Grudziądza. Ogółem zatem startowały... trzy zawodniczki. Mistrzostwo Polski zdobyła po raz czwarty Kwaśniewska, uzyskując 161 punktów, 2) Wiśniewska 112 pkt., 3) Skirlińska.

Wyniki poszczególne były słabsze niż w r. ub. i przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Wiśniewska 14 sek. przed Kwaśniewską 14,2 i Skirlińską 15 sek.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska 137,5 przed Kwaśniewską 135,5 i Skirlińską 128.

Rzut oszczepem 1) Kwaśniewska 39,12 przed Wiśniewską 24,60 i Skirlińską 16,85.

Kwaśniewska po zawodach oświadczyła, że był to ostatni jej start w trójboju, nie ma ona bowiem żadnego zamiłowania do biegów. W tym sezonie wogóle Kwaśniewska nie weźmie udziału w żadnych imprezach lekkoatletycznych. Wyjątkowo możliwe, że będzie startowała we Lwowie, ze względu na otrzymane już dawno zaproszenie.

Przez najbliższe dwa lata Kwaśniewska nie weźmie czynnego udziału w życiu sportowem. Dopiero po dwuletniej przerwie rozpocznie intensywny trening przygotowawczy do olimpjady w Tokio. Do tego czasu będzie uprawiała gimnastykę i tenis.

Na zakończenie Kwaśniewska zaznaczyła, że nie miała zamiaru przyjechać do Krakowa, gdyż nadwyrężony mięsień ręki nie jest jeszcze wyleczony, dopiero w ostatniej chwili zdecydowała się na prośbę organizatorów wziąć jednak udział w zawodach.

Prezes łapownik

Niesnaski w gminie żydowskiej

KATOWICE, 31.8. (tel. wł.). W Sądzie Grodzkim w Będzinie miała odbyć się sensacyjna rozprawa o rzekome łapownictwo prezesa gminy żydowskiej w Dąbrowie, Rechnica, oskarżonego przez rabina Epstajna.

Za poparcie kandydatury Epstajna na opróżnione stanowisko rabina prezes gminy miał rzekomo zażądać 500 zł. Posądzony o łapownictwo p. Rechnic, skierował sprawę do sądu w Będzinie.

Rozprawa wyznaczona na 28 b. m. wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Sala sądowa na długo przed rozprawą wypełniona została do ostatniego miejsca, przeważnie żydami, których jednak spotkało duże rozczarowanie.

Pomiędzy powaśnionymi, których miało bronić kilku adwokatów, doszło w ostatniej chwili do zgody. Zdecydowali się oni wycofać skargę z sądu, a natomiast oddać ją do rozstrzygnięcia sądowi obywatelskiemu. Koszta sądowe zgodził się pokryć p. Rechnic.

Sprawa zatem, która wzbudziła tak duże zainteresowanie i miała odsłonić kulisy gospodarki gminnej w Dąbrowie, pozostała nadal tajemnicą.

A więc jak było z wyborem rabina i 500 zł.?...

Pasażer odpowiada

za pożar autobusu

W najbliższą środę, 2 września, w XI wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywany będzie niecodzienny proces o odszkodowanie, wytoczony przez przedsiębiorstwo autobusowe przeciwko pasażerowi.

W lutym roku bież. w autobusie Polskich Linij Autobusowych, kursującym na linji: Warszawa — Pułtusk — Łomża, wybuchł nagle pożar, który doszczętnie zniszczył samochód, a pasażerowie i obsługa cudem tylko uniknęli groźnych obrażeń. Przeprowadzone dochodzenie dało sensacyjny wynik, bowiem okazało się, że pożar wybuchł wskutek przewożenia przez właściciela kina w Łomży, Zelika Bermana, łatwopalnej taśmy filmowej.

Poszkodowane przedsiębiorstwo domaga się od niefortunnego pasażera odszkodowania w wysokości 20.000 zł. pociągając jednocześnie do odpowiedzialności biuro filmowe, które dostarczyło pasażerowi szpul z filmem.

Słowacki i Broniewski

na akademji „krwawej środy"

KRAKÓW, 31. 8. (tel. wł.). W sali Starego Teatru socjaliści krakowscy i Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych urządzili akademję w 30-lecie t. zw. „krwawej środy" dla upamiętnienia walk z caratem w latach 1905 — 1906. Przemawiał szereg działaczy socjalistycznych a wśród nich b. posłowie: Arciszewski, Ciołkosz i dr. Drobner, przyczem prócz wspomnień historycznych nie brakło aktualnych aluzyj szczególnie w stronę narodowej demokracji oraz akcentów świadczących o stosunkach PPS do walk bratobójczych — które zadecydują o przyszłej Hiszpanji.

Orkiestra tramwajarzy odegrała Czerwony Sztandar i międzynarodówkę.

Część artystyczną akademji wypełniły chóralne śpiewy i deklamacje z „Kordjana" Słowackiego oraz wierszy Broniewskiego.

Dziewczynka spłonęła

podczas pieczenia ziemniaków na polu

We wsi Izabelin, gm. Nieporęt, wydarzył się straszny wypadek.

Pastuszkowie, pasąc krowy, rozpalili ognisko, aby upiec sobie kartofle. Między nimi znajdowała się także 2 i pół letnia dziewczynka, Joanna Mering. W pewnej chwili na dziewczynce zapaliła się sukieneczka. Pastuszkowie, nie wiedząc, co robić, pobiegli po rodziców dziewczynki. Zanim ci przybyli, na dziewczynce spaliła się już sukienka i ciało częściowo było już zwęglone.

Po stłumieniu płomieni, obejmujących całe ciało dziecka, wzięto je na ręce, aby udać się do lekarza, lecz dziewczynka w drodze zmarła.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 30 sierpnia

GON. I, dyst. 2100 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Holmes ż. Klamar, 2) Otero (16,5), 3) Ibicus (7,5). Wycof.: Administrator, Lancelot i Kuternoga. Wygr. w 2.17 s. o 1½ dług. Tot. 25.

GON. II, dyst. 1100 mtr., nagr. 7000 zł. 1) Pasjans ż. Gill, 2) Lari-fari (24). Wygr. w 1,7½ s. o ¾ dług. Tot. 5.

GON. III, dyst. 1100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Ikwa ż. Pasternak, 2) Jon (15,5), 3) Silina (611,5), 4) Proch (13), 5) Cydonja (146), 6) Navy Cut (62,5), 7) Algier (112), 8) Elbrus (23,5). — Wycof.: Irtysz, Ibis, Prokne i Nitrat. Wygr. w 1.8 s. w walce o szyję. Tot. 69, fr. 13,5 — 9 — 48.5.

GON. IV, dyst. 2400 mtr., nagr. „Liry" 30.000 zł. 1) Motruna ż. Gill, 2) Orestea (22), 3) Hawerla (14,5), 4) Mata-Hari (30,5), 5) Orgja (272,5), 6) Narew (102,5), 7) [illegible] Massacre zdyskwalifikowana. W[illegible] Totone. Wygr. w 2.35 s. i. o 3 dług. Tot. 31, fr. 8—7,5—6,5.

GON. V, dyst. 1100 mtr., nagr. 7000 zł. 1) Infantka ż. Klamar, 2) Irata (97), 3) Kasanruda (46), 4) Nola (14,5), 5) Westa (11,5), 6) Lulu (10,5) 7) Ivresse (205,5). Petarda pozostała na starcie. Wygr. w 1,7½ s. o 1½ dł. Tot. 97,5, fr. 20,5 — 17,5 — 11,5.

GON. VI, dyst. 1600 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Donetta ż. Gill, 2) Harna (20), 3) Odysejа (42), 4) Hetman Koronny (79,5). Okława pozostała na starcie. Wycof.: Magnifika, Orawa II, Homer i Groza Cyganka. Wygr. w 1.42½ s. i. o 2½ dług. Tot. 8, fr. 5—5,5.

GON. VII, dyst. 2100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Oryginał ż. Nowak, 2) Klejnot Bychawski (27,5), 3) Litawor (24), 4) Taiga (23), 5) Fugas (73,5). Wycof.: Rewers i Humor. Wygr. w 2.2½ s. w c. walce o szyję. Tot. 10,5, fr. 6—9.

Tarłowski zdobył

mistrzostwo Polski w tenisie

W Bydgoszczy zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Zawody niedzielne przyniosły dwie wielkie niespodzianki, mianowicie mistrzostwo Polski zdobył po raz pierwszy Tarłowski, bijąc w finale Hebdę, zresztą bez większego wysiłku. Drugą sensacją było zwycięstwo w półfinale pary Tarłowski—Bratek nad parą niemiecką Denker—Lund.

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Tarłowski, bijąc Hebdę 6:1, 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo po zwycięstwie w finale nad Niemką Kaeppel 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów w półfinałach Tarłowski i Bratek wyeliminowali parę niemiecką Denker — Lund 3:6, 0:6, 8:6, 6:4, 8:6, a para Tłoczyński i Hebda zwyciężyła parę Majewski — Wittman 6:4, 6:3, 6:4. W finale mistrzostwo zdobyła para Tłoczyński — Hebda bijąc Tarłowskiego i Bratka 2:6, 6:3, 6:0, 7:5.

W grze podwójnej pań w finale para Jędrzejowska — Jacobsen pokonała parę niemiecko-polską Kaeppel — Zofja Jędrzejowska 6:0, 6:3.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Jędrzejowska—Hebda, zwyciężając w finale parę niemiecką Kaeppel — Denker 6:2, 6:1. W półfinale para niemiecka wyeliminowała parę Jacobsen — Tłoczyński 6:3, 6:4.

Koniec gier o wejście do ligi

Cracovia traci pierwszy punkt

W Wielkich Hajdukach w meczu o wejście do ligi pomiędzy Cracovią a Robotniczym Klubem Sportowym Hajduki, Cracovia straciła pierwszy punkt, wywalczając po ciężkiej walce zaledwie wynik nierozstrzygnięty 0:0.

Cracovia zawiodła na całej linji, nie pokazując oczekiwanej pięknej gry. Ambicją robotnicza drużyna przewyższała Cracovię, ustępując jej jednak technicznie.

Wynik meczu nie miał już wpływu na układ tabeli, gdyż mistrzostwo tej grupy zdobyła definitywnie Cracovia.

Wczoraj zakończyły się rozgrywki o wejście do ligi w grupach. Mistrzostwo pierwszej grupy zdobyła Brygada częstochowska. Pierwsze miejsce w drugiej grupie zajęła śląska drużyna AKS, w trzeciej grupie tryumfowała Cracovia, wreszcie mistrzem czwartej grupy został Śmigły wileński.

TABELKA LIGOWA

Niedzielne mecze wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów o mistrzostwo ligi. Przesunięcia nastąpiły jednak na dalszych miejscach, podczas gdy pierwsze zajmuje wciąż śląski Ruch.

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	16:8	30:23
2)	Garbarnia	15:9	22:15
3)	Wisła	14:10	10:14
4)	Pogoń	13:11	23:18
5)	Warszawianka	13:11	19:18
6)	Ł. K. S.	12:12	29:35
7)	Warta	12:12	30:33
8)	Dąb	10:14	21:32
9)	Śląsk	9:15	15:20
10)	Legja	6:18	15:27

Dookoła Rumunji

W drugim etapie wyścigu kolarskiego dokoła Rumunji na dystansie 227 km. zwyciężył Tudose (Rumunja). Z Polaków Duda był 8-my. Wycofali się Francuzi i Polak Leon Daniel. (Nie mieszać z Zygmuntem Danielem, zeszłorocznym zwycięzcą wyścigu).

Napierała złamał obojczyk

Na torze kolarskim w Helenowie podczas wyścigu amerykańskiego Napierała doznał złamania obojczyka, a kolarze łódzcy: Kołodziejczyk, Jaskólski, Kolski ponieśli szereg obrażeń.

Zwyciężyła na 100 km. para Popończyk — Olecki w 2:43:20 przed parą Stahl — Kapiak

Z kraju

ZNIEWAŻYŁ NARÓD POLSKI

W Gnieźnie aresztowano mistrza ślusarskiego, Niemca Hugona Adama za zniewagę narodu polskiego. Adam, który jest administratorem jednego z domów, zwracał się do swoich lokatorów z obelżywemi słowami: „polska banda" i t. p.

POŻAR LASU

W lasach państwowych nadleśnictwa Węglowice, pow. wieluńskiego, wybuchł z powodu zaprószenia ognia pożar, który rozszerzył się na przestrzeni kilku ha. Pożar z trudem stłumiono.

POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA

Nad jeziorem Gulbiny koło Wilna gajowy lasów państwowych, Sokołowski, wystrzałem z rewolweru zranił kłusownika rybackiego, Chmielewskiego, którego przewieziono do szpitala w Wilnie.

WYKOLEJENIE POCIĄGU

Na torze kolejowym Wilno — Lida, w odległości 26 km. od Wilna wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego. Tor był zatarasowany przez 2 i pół godziny, wskutek tego kilka pociągów uległo opóźnieniu.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU

Sąd Okręgowy w Wilnie po rozpatrzeniu wniosków starosty grodzkiego o zawieszeniu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych Ziemi Wileńskiej, ze względu na działalność zmierzającą do zakłócenia spokoju publicznego i bezpieczeństwa, wnioski te zatwierdził i postanowił rozwiązać ten związek.

OBNIŻKA DLA BIEDNYCH

Zarząd Miejski w Grodnie postanowił obniżyć opłatę za prąd dla najbiedniejszej ludności. Skorzystają z tego posiadacze jedno i dwuizbowych mieszkań.

„Czystka" w dyplomacji sowieckiej

Jenerałowa Putna na dworcu warszawskim

„Daily Express" zamieścił telegram, nadesłany przez warszawskiego korespondenta, który miał sposobność rozmawiać na dworcu w Warszawie z generałową Putna, żoną wojskowego attaché, odwołanego z Londynu do Moskwy.

Generał Putna, podejrzany o udział w spisku na życie Stalina, został aresztowany i znajduje się w Moskwie. Żona jego otrzymała w poniedziałek telegram z Moskwy, że generał zaniemógł ciężko i wzywa żonę do siebie. Pani Putna zabrała synka Wałodię i wyjechała z Londynu.

— Spotkałem ją na warszawskim dworcu — opowiada korespondent „Daily Express" — i postanowiłem wyjaśnić jej przyczyny nagłego jej wyjazdu. Pani Putna była przekonana, że mąż jej jest chory i że pragnie ją widzieć przy sobie, tymczasem oświadczyłem jej, że aresztowano go pod zarzutem należenia do terorystycznej organizacji.

Pani Putna zbladła śmiertelnie i wyjąkała:

— To nie może być! To nie może być! Mój mąż został wezwany do Moskwy jedynie poto, żeby załatwić pewne sprawy, związane z armją.

— Odniosłem wrażenie, że usiłuje sama w siebie wmówić, że nic nie grozi ani jej, ani mężowi.

—Dlaczego pani nie wyjechała razem z mężem? — zapytałem jej nagle.

— Wszystko wypadło tak nagle. Mój mąż musiał natychmiast opuścić Londyn. Myślałam, że nie będę mu potrzebna, bo my kobiety nie znamy się przecież na sprawach wojskowych.

Stopniowo zdenerwowanie jej stawało się tak widoczne, że chcąc je ukryć, zaczęła się przechadzać po peronie. Wtem podbiegł do niej chłopak z telegramem.

— Może to depesza dla generałowej Putna? — zapytała go głosem, pełnym trwogi.

—Tak jest — odpowiedział chłopak.

Chwyciła depeszę drżącemi palcami, otworzyła ją a zapoznawszy się z jej zawartością, poszarzała na twarzy i szybko ukryła telegram w torebce.

— Nie mogę z panem dłużej mówić — powiedziała szeptem, wodząc błędnym wzrokiem dookoła. — To wiadomość z Moskwy. Muszę już iść.

Zawołała synka i razem z nim wsiadła do wagonu, poczem zasłoniła okno firanką.

Pani Putna nie miała przy sobie zupełnie bagaży. Wyjeżdżając z Londynu, zabrała siedem kufrów, lecz w Berlinie na dworcu zjawili się przedstawiciele sowieckiej ambasady i skonfiskowali wszystkie jej rzeczy, pozostawiając jej tylko ręczną torebkę i parasolkę.

Nie śmiała im się sprzeciwiać.

W Londynie nagły wyjazd generałowej Putna wywołał duże wrażenie. Na zapytania ambasada sowiecka odpowiada:

— Generał Putna wyjechał. Nie wiadomo dokąd. Małżonka jego również opuściła Londyn, ale nie wiemy, dokąd się udała.

Londyn ma sensację. Jest to bowiem drugi już wypadek tajemniczego zniknięcia członków ambasady sowieckiej.

Rola dyplomatów bolszewickich nie jest do pozazdroszczenia.

Angielski „Ojciec zadżumionych"

spędził 40 lat na odludnej wyspie

Najdziwniejszy szpital na świecie znajduje się na samotnej wysepce w kanale Bristol. W tych dniach szpital został zamknięty „na amen", zaś kierownik jego, siwowłosy Frank Harris, który spędził w owym szpitalu 40 lat, opuścił go na zawsze.

Dziwny to był człowiek, ten pan Harris. Kiedy w r. 1896 naznaczono go kierownikiem szpitala dla zadżumionych, nie wyobrażał sobie zapewne, że w ciągu lat 40-tu będzie wiódł żywot pustelnika, odciętego od świata i tęskniącego beznadziejnie do widoku ludzi.

Ponieważ do Anglji przybijają często okręty, płynące z egzotycznych portów i przywożą nieraz ludzi, dotkniętych zaraźliwemi chorobami, wyłoniła się konieczność założenia w miastach portowych Wielkiej Brytanji szpitali, gdzieby można odbywać kwarantannę. Mieszkańcy Cardiffu drogą subskrybcji wybudowali piękny szpital, na maleńkiej wysepce, zwanej Flat Holme. Do miasta Cardiff przybywało mnóstwo marynarzy i obieżyświatów. Bardzo często wybuchały tam groźne epidemje. Najzabawniejsze jest to, że mieszkańcy Cardiffu lat temu czterdzieści wierzyli, że zaraza „idzie z powietrza". To też nikomu nawet nie przeszło przez myśl, żeby można założyć szpital dla zakaźnie chorych, w centrum miasta. Prawdopodobnie wywołałoby to nieobliczalne w skutkach zamieszki. Postanowiono więc wynająć od markiza Bute wysepkę, znajdującą na kanale Bristol, za cenę 100 funtów rocznie. Umowa miała trwać lat 99.

Za cenę kilkudziesięciu tysięcy funtów szterlingów wybudowano trzy piękne kamienice, izolowane jedna od drugiej. W specjalnym oddziale dla „zadżumionych" stanęło 12 łóżek. Szpital zaopatrzono w olbrzymie zapasy lekarstw. Nie zapomniano o trupiarni i o krematorjum, gdzie zamierzano palić zwłoki ofiar epidemji. Korporacja, która założyła szpital, miała sporo kłopotu z wynalezieniem kandydata, na kierownika. Zgłosił się wreszcie 30-letni Frank Harris, który za cenę 150 funtów rocznie, zdecydował się przenieść na odludną wyspę. Mieszkał tam zupełnie sam, gdyż w razie przybycia chorych pielęgniarze i doktorzy mieli przyjeżdżać z miasta.

Harris czekał przez szereg lat na pacjentów. Wziął sobie do pomocy dwu służących, którzy sprzątali sale szpitalne, lecz już po upływie trzech miesięcy został przez nich porzucony na pastwę losu. Od tej pory sam pełnił funkcje dozorcy, „pokojówki" i kucharza.

Mijały dnie, tygodnie, lata...

Wreszcie po upływie trzech lat przywieziono na wyspę człowieka, chorego na dżumę. Jednocześnie przybył do szpitala doktór i pielęgniarka. Pacjent umarł w niespełna dwa tygodnie, więc go spalono w nowiutkim piecu krematoryjnym.

Znowu minęły trzy lata. Jeszcze dwu pacjentów wprowadziło trochę życia do ponurej pustelni, lecz i oni po kilkudniowej chorobie przenieśli się do lepszego świata.

W przeciągu trzydziestu lat szpital świecił pustką. Frank Harris oswoił się już z myślą, że jest pustelnikiem, który nigdy nie powróci między ludzi. Z podziwu godną pedanterją utrzymywał powierzony sobie budynek w porządku, z zamiłowaniem czyścił butelki z lekarstwami, szorował piec w krematorjum i froterował posadzki. Jedyną jego rozrywką był niewielki ogródek, pełen warzyw i kwiatów. Zczasem otrzymał pozwolenie na handel wódkami, gdyż do wysepki zawijały barki rybackie, zczasem zaś zaczęły tam przybywać wycieczki turystów, którzy pragnęli obejrzeć zbliska „ojca zadżumionych".

Kilka lat temu Harris sprowadził sobie niewielkie stado baranów i zajął się jego hodowlą.

Gdy minęło lat czterdzieści, członkowie zarządu korporacji Cardiffu doszli do wniosku, że szpital na wyspie jest zbyt kosztowną zabawką. Znudziło się im utrzymywanie pustelnika, oraz wypłacanie markizowi dzierżawnej tenuty za wyspę, a chociaż umowa przewiduje jeszcze 56 lat dzierżawy, zerwali ją, wypłaciwszy markizowi żądane odszkodowanie.

W tej chwili wyspa Flat Holme jest do wzięcia. Można sobie kupić za 1.500 funtów śliczny dom z trzema oficynami, osobistą trupiarnią i krematorjum.

Co pocznie Frank Harris... 70-letni pustelnik zamierza podobno przenieść się do Londynu, bo mu zbrzydły sztormy, mewy, ryby, no i samotność. Powiada, że mało mu już zostało do śmierci, chce więc trochę „poszumieć".

Ano trudno, jak powiada Magdalena Samozwaniec, „i starość musi się wyszumieć".

Chustka do nosa

bywała kiedyś przyczyną rozwodów

Narody starożytności nie znały chustki, nie znano jej i nie używano w Indjach, Persji, Assyrji, Egipcie, Grecji. Poraz pierwszy spotkać się można z chustką u Rzymian, ale i w Rzymie używano ją tylko dla ocierania potu z twarzy. Rzecz dziwna przytem, że chustkę wolno było nosić tylko mężczyznom. Kobieta, rzymianka, która pozwoliła sobie na używanie chustki, była wyłączona z towarzystwa, traciła szacunek i poważanie. Plautus i Juwenal podają, że rzymianka, która posługiwała się chustką, narażona była na rozwód.

Ojczyzną chustki była Italja. Tam narodziła się ona i tam też weszła w użycie w XIII wieku. W średniowieczu panie nosiły chustki obszywane koronkami i zdobne w hafty, ale była to raczej ozdoba stroju niż przedmiot właściwego użytku. Chustka stała się potrzebą dopiero w okresie, gdy rozpowszechnił się u mężczyzn zwyczaj i nałóg zażywania tabaki. Jednak do XVIII wieku publiczne korzystanie z chustki nie było dobrze widziane w towarzystwie a na scenach teatrów francuskich nawet wzbronione.

We Francji zwyczaj posługiwania się chustką przy wycieraniu nosa wprowadziła cesarzowa Józefina poraz pierwszy na dworze, za jej przykładem poszły damy z arystokracji i chustki weszły w modę.

Natomiast w Chinach i Japonji posługiwano się chustkami do nosa od czasów niepamiętnych i to we wszystkich sferach. W Japonji zaś weszły w użycie chustki z bibułki jedwabnej dopiero od lat kilkudziesięciu.

To i owo

NOWE OŚWIETLENIE PARYŻA

Wystawa światowa, która odbędzie się w Paryżu w 1937 roku, stanie się okazją do zastosowania nowych efektów świetlnych nietylko na terenach samej wystawy, ale i w mieście. Techniczny kierownik wystawy, F. Laurent, opracował obszerny plan nowych efektów świetnych. Wieża Eiffla będzie zatem oświetlona białem światłem. Na prawym brzegu Sekwany, okolice Trocadero otrzymają oświetlenie z ukrytych reflektorów, drzewa będą oświetlone zdołu światłem zielonem. Sekwana i jej brzegi otrzymają światło blado - niebieskie. Różne światło monumentalne, Łuk triumfalny etc. otrzymają oświetlenie trójkolorowe.

KLEKSY

Biuro zleceń

Telefoniczne biuro zleceń to bardzo pożyteczna instytucja. Za skromną opłatą 20 gr. można sobie zapewnić troskliwą, iście macierzyńską opiekę. O umówionej godzinie dzwoni telefon i w słuchawce odzywa się głos dobrej panienki, który przypomina człowiekowi o różnych życiowych funkcjach.

— Hallo, proszę pamiętać o lekarstwie po jedzeniu — upomina hipokondryka.

— Hallo, proszę pamiętać, że jutro o 7-ej wieczorem ma się odbyć pański ślub z panią X — przypomina roztargnionemu narzeczonemu.

— Hallo, proszę nie zapominać o poobiedniej drzemce — zwraca uwagę urzędnikowi, który właśnie rano wyleciał z posady.

— Hallo, proszę nakarmić pieska! — przypomina dobra panienka zrozpaczonej pani Lali, której piesek wściekł się onegdaj i pokąsał wszystkich domowników.

— Hallo, hallo, uwaga, proszę pamiętać, że jutro wraca pańska żona z letniska! — ostrzega słomianego wdowca, który spędził w uroczym zapomnieniu beztroski miesiąc.

Dobra panienka wyręcza ludzi w różnych sprawach. Pan Kon, znany hurtownik bardzo sobie chwali dobrą wyrękę.

Dzwoni do niego pan Cymerman z Poznania.

— No, po ile pan odda? — pyta krótko.

— Po stopięćdziesiąt — odpowiada głos dobrej panienki.

— Co znaczy po stopięćdziesiąt. Ja nie mogę dacz tyle. Ja chce mówić z panem Konem.

— Tu mówi biuro zleceń w imieniu pana Kona. Cena stopięćdziesiąt i ani grosza mniej!

Pan Cymerman zaklina się i pieni ale panienka jest nieubłaga na i nie opuszcza ani grosza z ceny.

— Jabym nie wytrzymał i opuścił z tej ceny — wyjaśnia później pan Kon, inkasując należność — bo ja mam za słabe nerwy. I dlatego wolę targować się z Cymermanem przez biuro zleceń.

Ja także korzystam często z tych upomnień.

Przed godziną zadzwoniła do mnie panienka i powiedziała:

— Niech pan napisze feljeton.

I właśnie go napisałem.

Jur.

Czy obrażony szef

może zwolnić pracownika bez odszkodowania?

Urzędnik jednej z firm warszawskich został wydalony z pracy bez odszkodowania naskutek obrazy dyrektora firmy. Podczas przewodu sądowego zostało bezspornie ustalone, że obraza miała miejsce w rzeczywistości, lecz była wywołana również obraźliwem zachowaniem się dyrektora, mimo to jednak sąd pracy oddalił w całości powództwo urzędnika powołując się na art. 32 rozp. o pracy prac. umysł. Sprawa w toku instancji doszła do Sądu Najwyższego, który stwierdził, że poglądy niższych sądów były błędne, bowiem jeżeli obie strony dopuściły się wzajemnie obrazy, to sąd mógł zasadnie przyjąć, że obie strony ponoszą winę zerwania umowy i że pozwany winien zapłacić urzędnikowi połowę ustawowego wynagrodzenia, a więc za 2 miesiące (3 miesiące i 1 miesiąc urlopu niewykorzystanego) S. N. III. Rw. 1643/30).

ERYK KAESTNER 41)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Profesor, spojrzał na mapę. Ociągając się rzekł po chwili: — Niech i tak będzie. Jeżli go jeszcze przed Oranienburgiem przyłapiemy — będzie wszystko dobrze. Jak nie — zostajemy przy Berlinie.

Klubowcy ożywili się — Paulig gazu! — zawołał jeden z nich. Szofer przyśpieszył tempa.

— Ale tylko w opony strzelać! — rozkazał szef. — Nie w faceta! Wiecie jak tego nie lubię!

Pan Achtel ściągnął usta. — Powinieneś sobie założyć biuro wycieczkowe — rzekł. Mógłbyś przyjmować zamówienia ustne, albo pisemne.

— Żebyście wiedzieli, że wolałbym to robić, niż waszą nianię strugać. — Przecież was nie można ani na chwilę samych zostawić. Moglibyśmy o wiele więcej zarabiać gdybyście nie byli taką niesforną bandą!

— Urodzony ogier etapowy! — mruknął zapaśnik.

Profesor obrócił się. — Coś ty powiedział? — zapytał groźnie.

Zapaśnik schował głowę w ramiona. — Nic — odparł.

Rostocki autobus pędził z szybkością jaką tylko mógł wyciągnąć. Pasażerowie spadali z ławek, klnąc na czem świat stoi. Na polnych drogach hałasowały maszyny rolnicze. Przy brzegu lasu stał podleśniczy z parą psów myśliwskich, ujadających zaciekle.

Po dziesięciu minutach jazdy, ujrzeli w pewnej odległości od siebie jadące szybko auto.

— Popielaty „Opel" — rzekł Paulig. — To on! Jeśli nie skręci, to w pięć minut dogonimy go!

Profesor Horn przesiadł się do szofera i wyciągnął rewolwer. Poczem obrócił się do reszty pasażerów. — Kto postąpi wbrew moim rozkazom — rzucił lodowato — może piechotą biec do Berlina. Czego się niema w głowie — to się ma, podobno w nogach. Zrozumiano?

Chóralny pomruk był jedyną na te słowa odpowiedzią.

W tym momencie szary „Opel" zniknął na zakręcie.

Członokwie Skaut-klubu trzymali swoje papierowe nosy w pogotowiu. Gorączka myśliwych ogarnęła ich.

— Mam nadzieję, iż trafię tam gdzie będę celować — rzekł Storm do Karstena.

— Chociaż w ostatnich czasach bardzo mi się skrócił wzrok — roześmiał się złośliwie.

Autobus wpadł na zakręt z taką szybkością, że omało nie wjechał do rowu. Paulig przyhamował. Poczem polowanie odbywało się dalej. W odległości pięćdziesięciu metrów, szary „Opel" zatrzymał się i stanął na brzegu szosy. Młody człowiek wysiadł z wozu. Stał przy maszynie rozmawiając z kimś oparty o zapasowe koło.

Oczy pasażerów autobusu zwróciły się w stronę owego kogoś, którym był nie kto inny, tylko żandarm.

Członkowie Skat-klubu pobledli.

Broń do kieszeni! — rozkazał profesor — i śpiewać!

Mały pan Storm zaintonował piosenkę, którą reszta podchwyciła. I podczas, gdy mijali swoją wymykającą się zwierzynę wraz z żandarmem, z autobusu wydobywały się wesołe dźwięki chórem śpiewanej piosenki zaczynającej się od słów: „mam mój wóz naładowany — panienkami i babami..."

Można z łatwością wyobrazić sobie, że głosy wydobywane w tak denerwujących okolicznościach drżały zlekka. Mimo to żandarmowi nie przyszło newet na myśl ażeby ów śpiewający autobus zatrzymać. Obejrzał się tylko za niemi z uśmiechem i potrząsnął głową.

Paulig wziął teraz szaleńcze tempo. Dopiero, na widok bliskiego zakrętu przyhamował trochę. Humor członków Skat - klubu rozwiał się momentalnie, ustępując miejsca łatwo zrozumiałemu oburzeniu

— Co za kanalja! — ryknął mały pan Storm. — Z chęcią udusiłbym tego drania — rzekł już załamanym głosem. — Najpierw sprzątą nam sprzed nosa Holbeina a potem kpi sobie z nas w żywe oczy rozmawiając sobie na szosie z żandarmem.

Filip Achtel machał rękami w powietrzu, histerycznie. — I temu draniowi chcieliście tylko kichy przedziurawić! To już się wszystko kończy! Kto tego żąda nadaje się na człowieka towarzystwa ochrony zwierząt, ale nie na członka naszego klubu!

Profesor Horn pobladł. Widać było jak pod skórą twarzy, drgały mu wszystkie muskuły — Stopp! — zawołał nagle — niech on koło nas przejedzie poczekamy tutaj na niego.

— Zrobione — mruknął Paulig. Autobus zwolnił, poczem stanął.

— No teraz dosyć żartów! — rzekł profesor Horn. — Ten bandyta gotów nam policję na kark sprowadzić! Wszystko ma swoje granice. Jeśli koło nas przejedzie zrobimy z nim koniec!

— Pierwsze rozsądne słowa — zauważył zapaśnik. — Czy mogę prosić o pierwszeństwo w porachunku z tym zbójem?

— Dobra. Urządź go tak, ażeby przez kilka godzin nie mógł się ruszyć.

Zapaśnik posmutniał. — Czemu tylko przez kilka godzin? — zapytał — Czemu go niemam unieruchomić na kilka lat?

— Ani słowa więcej! rozkazał profesor.

Siedzili milcząc w oczekiwaniu na szarego „Opela". Baloniki poruszały się zlekka.

— Uwaga! zawołał któryś — Nadjeżdża!

Zapaśnik poprawił się na siedzeniu. Wyciągnięto rewolwery. Przez uprawne pola przeleciał wiatr. Wrony zakrakały chórem. Gdzieś w powietrzu zadzwonił skowronek. I znów wszystkie zamierzenia członków Skat - klubu spaliły na panewce!

Bo obok szarego „Opla" jechał na rowerze żandarm, rozmawiając z siedzącym we wozie młodzieńcem.

Opryszki schowali broń nie wiedząc co mają dalej robić.

— Śpiewać i weselić się! — rozkazał szef — Idjoci! Dawnoście widać, nie siedzieli w ciupie!

To powiedzenie poskutkowało.

Członkowie Skat - klubu zbudzili się momentalnie. Poczęli śpiewać, hałasować i wypuszczać z autobusu, kolorowe baloniki.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1 tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P.K.O. Nr 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".